



Adalbertus

Czasopismo parafii św. Wojciecha w Radzionkowie
Nr 1 styczeń - luty 2025



**„NIECH JUBILEUSZ 2025 ROKU BĘDZIE
ŚWIATŁEM NADZIEI, A WY BĄDŹCIE
PIELGRZYMAMI NADZIEI, KTÓRA JEST
ŻYWA I NIE ZAWODZI!”**

(PAPIEŻ FRANCISZEK)



„POSPIESZCIE PASTUSZKI”



MIŁY CZYTELNIKU!



Trzymasz w ręce „owoc pracy” Zespołu *Adalbertusa*, który to owoc - żyjemy taką nadzieją - będziesz smakował, kartka po kartce.

Naszą wspólną ogromną radością jest przecież odkrywanie tego, co kryją historia i współczesność radzionkowskiej Parafii - Wspólnoty, którą wszyscy w jakiś sposób tworzymy i ją budujemy.

Niech Pan nam błogosławi! Piszącym oraz Czytającym!

ks. Arkadiusz Rząsa



Adalbertusowemu Opiekunowi Duchowemu

KS. ARKADIUSZOWI RZĄSIE

Składamy najserdeczniejsze życzenia urodzinowe:

Niech Pan Jezus wciąż będzie natchnieniem
na drodze kapłańskiego życia,
niech nieustannie zachwycą i prowadzi!

Niech Matka Boża obdarza swą matczyną opieką,
wyprasza łaskę zdrowia i potrzebne siły!

Plurimos annos, Księżo Arkadiuszu!

REDAKCJA „ADALBERTUSA” Z CZYTELNIKAMI



W NUMERZE:

Słowo wstępne	3
„Na większą chwałę Pana Boga!”	4
Statystyka A.D. 2024	7
„Liczenie wiernych” 2024.	8
O „talentach wspólnototwórczych” w 2024 roku	9
Parafialne kadry roku 2024	14
„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J.15, 13)	18
Uśmiechnij się! Kto wydaje rozkazy?	19
A gdyby tak (znowu) oczyścić relacje!?.	20
Z nowotworem twarzą w twarz.	21
Simon Lustig.....	22
Refleksje zza kratki - część XV	25
Nie tylko dla młodych czytelników. Z życia wzięte. Czy Bóg troszczy się o nas?	26
Tryptyk poetycki.....	26
Koncert uwielbienia	28
Zanim zasiedli do wigilijnego stołu.....	29
Dobro podzielone	31
Zespół Caritas na dniu skupienia.....	31
Wigilia dla samotnych	32
Roratnia aktywność... Nagrodzona!	33
Ładowanie akumulatorów.....	33
„Noc nadeszła pożądana...”	34
Dwa puchary dla naszych ministrantów!	36
Inauguracja Roku Jubileuszowego 2025	37
„Mały Śląsk”... Kołędowo	38
IV Bieg z Trzema Królami do Woźnik	39
Kołędowe spotkanie „Charytatywnych”	40
„Il Dziecięce kołędowanie” u Świętowojskichowych.....	40
Wizytacyjne spotkania z Biskupem Adamem Wodarczykiem	42
„Synku... O tym trzeba pamiętać!”...	46
Panie Gerardzie... Winszujemy!.....	49
„Jubileusz dekanatów”, na którym byliśmy.....	50
Logo Roku Świętego 2025.....	52
Do zobaczenia... Panie Ryszardzie...	53
Z życia parafii	54

„NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ PANA BOGA!”



Przez ostatnie ponad 19 lat przyzwyczailiśmy się już do „remontowego stanu” naszego kościoła i jego obejścia. Rusztowania na zewnątrz kościoła i w jego wnętrzu, „kopary” i „betoniary” na placu kościelnym, skuwanie tynków, kurz, wiercenie dziur i ich łatanie, kilometry drutów, wykopy jak transeje pod Verdun, płachty folii jak żagle „Daru Młodzieży”, „muzyka” szliferek i „pikierów”, malowanie, i kostki układanie, i jeszcze coś...

Spodziewam się, że młode pokolenie Świętowojciechowych przyjmie te informacje jako - historycznie dokonane, ale dziwnie - niewyobrażalne.

Dojrzałsi najpewniej pamiętają - przynajmniej te prace „grube” - które jednak warto odświeżać w pamięci, bo człowiek bardzo łatwo przyzwycz

cza się w życiu do tego „co dobre”, zapominając, że kiedyś o tym tylko marzył.

Najpierw „Akt I” w latach 2006-2014: gigantyczny remont wieży, a potem całej elewacji kościoła z wymuszoną rozbiórką i odbudową małej wieży (sygnaturka) zdewastowanej zębem czasu. Równolegle do tego „aktu” wymiana dachówek na Domu im. św. Jana Pawła II, odnowienie zabytkowych tablic na elewacji kościoła, generalny remont Pomnika Ofiar I Wojny Światowej oraz drzwi zewnętrznych kościoła, a także lokacja relikwiarium (2016), nadto specjalistyczna renowacja tabernakulum (2017).

Następnie „Akt II” w latach 2017-2022 – „projekt unijny” i „projekt własny”: odkopywanie fundamentów

kościół, izolacja, drenaż terenu. Dalej – palowanie (57 pali) przestrzeni muru oporowego, układanie „opaski” kamiennej z odwodnieniem liniowym, ułożenie kostki brukowej na całej drodze procesyjnej, prace ogrodnicze - uporządkowanie skarpy od strony prezbiterium z nasadzeniami nowych roślin, prace dekarские nad wejściami bocznym do kościoła, wykonanie nowych instalacji: elektrycznej, nagłośnieniowej, alarmowej i monitoringowej z montażem elektronicznej szafy sterowniczej w zakrystii, montaż platformy dla osób niepełnosprawnych i kolosalne prace skuwania tynków w kościele, nakładania tynków odsalających, a potem docelowych. Ponadto ze środków parafialnych została wykonana aleja główna cmentarza wzdłuż ulicy Orzechowskiej, co wiązało się z totalną

rekultywacją terenu oraz ułożeniem nowej nawierzchni. Cały kościół został pomalowany zgodnie z wytycznymi Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Nadto zrealizowano jeszcze: nową posadzkę w zakrystii oraz nowe meble w zakrystii, generalny remont „dzwonów rurowych” w naszych organach, renowację dwóch witraży, konstrukcję i podbudowę betonową pod schody przy kaplicy pogrzebowej oraz konserwację elewacji północnej naszego kościoła.

Rok 2023 to pomyślne rozliczenie wszystkich restrykcyjnie audytowanych etapów „projektu unijnego”, i jego pomyślna stresogenna finalizacja finansowa. Do tego zamknięcie „projektu własnego”. Nadto jeszcze: montaż nowych kolumn głośnikowych oraz monitorów, konserwacja Krzyża Misyjnego oraz drzwi do kościoła, które zostały „uzbrojone” w gustowne poręcze. Rozpoczął się też proces konserwacji drzwi wewnętrznych kościoła. W temacie „drzwi” nie sposób nie zauważyć remontu dwuskrzydłowych drzwi w kaplicy cmentarnej, a pozostając jeszcze na cmentarzu – kolejnych już prac rębnych porządkujących stan drzewostanu. Prace konserwacyjne zostały też przeprowadzone na elewacji Domu Parafialnego oraz „ogrodzeniu farskim” od strony parkingu „za probostwem”. Każdy na pewno zauważył też uruchomienie windy dla osób niepełnosprawnych, a także rewitalizację południowej elewacji (części) probostwa. W kościele pojawiła się też nowa konstrukcja stajenki, a równolegle znikł w narożu południowo-zachodnim wielki zmurszały klon.

W 2023 roku pojawiła się też możliwość pozyskania przez parafię środków w obejmującym zabytki Programie Rządowym „Polski Ład”. Przygotowany został projekt obejmujący: system przeciwpożarowy na strychu kościoła, oczyszczenie posadzki kościoła oraz remont muru oporowego i schodów. Pierwszy wniosek został złożony w styczniu, rozstrzygnięcie nastąpiło w marcu, a wniosek został odrzucony. W sierpniu ponownie

startowaliśmy we wspomnianym konkursie. Pod koniec września 2023 roku parafia otrzymała promesę na otrzymanie środków, które muszą być najpierw zabezpieczone w budżecie państwa. Projekt „Polski Ład” w swej istocie zakłada współpracę z samorządem lokalnym. I tak: 98 % wartości projektu ma być pokryte ze środków Banku Gospodarstwa Krajowego, który jest gwarantem tego projektu, a 2 % ze środków gminy. Gmina Radzionków przekazała parafii swój wkład na ten projekt w kwocie - 38 000 złotych, za co wszyscy parafianie, którym - po zrealizowaniu - ten projekt będzie służył, są wdzięczni Panu Burmistrzowi Radzionkowa, Panu Przewodniczącemu Rady Miasta i wszystkim szanownym Radnym Miasta Radzionków. Środki gwarantowane promesą przez Bank Gospodarstwa Krajowego mają zostać przekazane wykonawcy prac – częściowo po zrealizowaniu 50% inwestycji, a następnie po wykonaniu i odbiorze całości prac. Tych środków jeszcze nie ma, ale wiadomo, że ma to być kwota 1 859 000 złotych. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że osoby funkcyjne nadzorujące realizację projektu ze strony parafii - Inspektor Nadzoru Budowlanego oraz Inspektor Nadzoru

Konserwatorskiego, są wynagradzane przez inwestora, czyli parafię. Warto nadmienić, że podczas wykonywania prac przy murze oporowym (od września 2024), chodnik był czasowo wyłączony z użytkowania. Z tego powodu parafia musiała uiścić opłaty na konto Zarządu Dróg Powiatowych za tzw. „zajęcie pasa drogowego”, które od września do końca listopada wyniosły bez mała 8 000 złotych i będą naliczane przy wiosennej kontynuacji prac.

W 2024 roku trwały też inne przedsięwzięcia. 25 lipca zaczęła działać w naszym kościele tzw. „pętla indukcyjna”, co bez wątpienia stawia nas w czołówce śląskich parafii dbających o komfort osób z uszkodzeniem narządu słuchu; osób niedosłyszących, słabosłyszących, a nawet z implantami ślimakowymi. „Pętlę”, staraniem Księdza Proboszcza, zainstalowała firma „Rduch”, która realizowała też proces nagłośnienia w naszym kościele.

29 lipca rozpoczęło się czyszczenie posadzki całego kościoła, którego sukcesywnie dokonywała firma „Marmur-Dulęba”. Warto przypomnieć, że granitowa posadzka pamięta w odsłonięciu finalnej marzec 1981 roku, to już 44 lata. Czyszczenie dokonywane przez Panów: Marka i Mateusza pole-



gało na wykorzystaniu tzw. szorowarki mechanicznej, która dzięki szczotkom tarczowym o różnym gradiencie twardości, pozwalała na odspajanie utrwalonych zabrudzeń. Po czyszczeniu zostały uzupełnione spoiny pomiędzy granitowymi płytami posadzki, a także konserwacja całości.

Na przełomie lipca i sierpnia 2024 roku dokonana się jeszcze inna poważna inwestycja na cmentarzu parafialnym - generalny remont z wymianą nawierzchni odcinka alei głównej - od kaplicy do krzyża cmentarnego. Z tym wyzwaniem zmierzyła się firma „Silesiana - Brukarstwo” z Orzecha, a jakość prac i tempo wielu z nas zaskoczyło.

Wrzesień 2024 roku to moment, w którym ruszyły radykalne prace na schodach północnych, a później południowych naszego kościoła oraz przy murze oporowym od strony ul. Świętego Wojciecha. Ten „plac budowy” czeka obecnie na wiosnę.

Trzeba pamiętać, że wszystkim zrealizowanym w 2024 roku (a także w latach wcześniejszych) przedsięwzięciom - towarzyszyło regularne spłacanie zaległych należności za prace remontowe, opłacanie rachunków za energię elektryczną, opał i bieżących, a także przekazywanie stosownych wpłat na cele archidiecezjalne, potrzeby ogólnopolskich akcji pomocowych Kościoła, wsparcie kwest misyjnych, partycypacja w ofiarności charytatywnej oraz wspomaganie finansowe szeroko pojętych aktywności duszpasterskich parafii. Pomijam w tym miejscu szczegółową „matematykę”, bo wszyscy mamy świadomość, że chodzi o liczby „galaktyczne”.

W minionym 2024 roku odwiedziło nas wielu gości indywidualnych, grup, a także „ludzi mediów”, którzy swoimi głośnymi i oficjalnymi „achami” wyrażali (i nadal to czynią) wielkie uznanie dla remontowo-rewitalizacyjnego dzieła i zaangażowania Parafian z naszym Farozem na czele (!) oraz Księżmi

Wikariuszami i Seniorami na przestrzeni tych wszystkich lat.

Tylko wspomnę: Metropolitę Górnośląskiego, abpa Adriana J. Galbasa; Metropolitę Lwowskiego, abpa Mieczysława Mokrzyckiego; ks. rekolekjonistę Piotra Brząkaliaka; ks. prob. Jacka Kocura ze Lwowa; o. Pawła Wyszowskiego OMI z Kijowa; ks. Arkadiusza Dardzińskiego FD (misjonarza w Tanzanii); prymicyjnych gości ks. neoprezbitera Łukasza Tomczyka z rektorem WŚSD i kaznodzieją, ks. Krzysztofem Matuszewskim na czele; gości XIX Festiwalu G. G. Gorczyckiego; bandurzystki „Tercetu Oriana” z Tarnopola, pielgrzymów Szlaku Jakubowego „Via Regia” oraz wiernych nawiedzających nasz „Kościół Jubileuszowy 2025”, a także - katowickiego „Gościa Niedzielnego” i Radia eM. Nie sposób nie wymienić w tym gronie także Przyjaciół „Adalbertusa”, którzy medialnie utożsamiają się z życiem naszej parafii i pięknem świątyni.

Co ważne, osoby te zauważały i akcentowały, że taka - niewyobrażalna (logistycznie i finansowo) dla większości parafii „robota” - nie uszczupliła życia religijnego i aktywności grup parafialnych. I jeszcze, wiele z tych osób nie pojmuje po prostu, jak mogło się to wszystko dzieć, gdy zmagać się trzeba było równoległe z restrykcjami pandemicznej „zarazy”, która postawiła „na głowie” kwestie organizacyjne i logistyczne.

Wiele z tych opinii usłyszałem na własne uszy i byłem dumny, że „uczestniczę we wspólnocie Kościoła”... tego - Kościoła i tego - kościoła!

W sylwestrowy wtorek, podczas Mszy św. o godz. 16:00, w „parafialnym sprawozdaniu gospodarczym” wypowiedzianym przez Księdza Proboszcza, padły podsumowujące 2024 rok słowa: „Trud tego niełatwego roku składamy Panu Bogu”. Ośmielam się

do tego zdania dopowiedzieć, iż jako Świętowojciechowi czynimy to - czując wielką satysfakcję i wdzięczność! Czując prawdziwą dumę!

Wszak jedyną motywacją do naszych starań i pracy jest „miłość Pana Boga” oraz działania „na większą chwałę Pana Boga”, co zostało dobitnie wyartykułowane przez Księdza Proboszcza Damiana.

Tradycyjna sylwestrowa „statystyka” parafialna miała też wątek - zamyśleń przyszłościowych oraz zasłyszanych, bo podpowiadanych w różnych okolicznościach, metod „naprawczych”, a także swoistych interpelacji - „co jeszcze trzeba koniecznie zrobić” w kościele i jego obejściu tudzież na cmentarzu parafialnym.

- Przyjmuję te sugestie jako inwestycje przyszłości (dla mnie lub już mojego następcy), ale ważne, byśmy planując przyszłość potrafili choć od czasu do czasu wspomnieć od czego zaczynaliśmy, z jakiego punktu startowaliśmy, jaką drogę przeszliśmy i do czego ostatecznie doszliśmy. (...) Warto pamiętać jak było i dostrzegać, jak jest teraz! - zachęcał Ksiądz Proboszcz.

Na koniec homilii z ust Księdza Proboszcza „popłynęła” cała litania podziękowań adresowanych do wszystkich dobrodziejów naszego kościoła i tych, którzy „nie potrafią bez niego żyć”, a szczególnie naszych chorych, którzy obdarzają naszą wspólnotę ofiarnym darem cierpienia.

Zabrakło „jedynie” jeszcze jednego podziękowania...

Drogi Księżę Proboszczu... Tobie, wielka wdzięczność od nas wszystkich świętowojciechowych - za starania, stres i za prace, które ewidentnie widać i za te, których nie widać - dla dobra naszego kościoła.

Dziękujemy też za te prace, których efekty stały się dla nas już czymś „normalnym”, czymś, co jest „od zawsze”. Wszystkie doceniamy!

Jacek Glanc



STATYSTYKA A.D. 2024

Czy matematyka jest w stanie opisać naszą bliskość z Kościołem, naszą odpowiedzialność za Kościół – wspólnotę i Matkę? Jeśli ta nieco rozszerzona statystyka pomoże w naszej indywidualnej refleksji w kontekście – nadziei – nowego programu duszpasterskiego przeżywanego w polskim Kościele, to warto na nią spojrzeć.

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO 2024: 53

rok 2023 – 66
rok 2022 – 66
rok 2021 – 72
rok 2020 – 84
rok 2019 – 86

I KOMUNIA ŚWIĘTA: 137 /WCZESNA 9/

rok 2023 – 131 /wczesna – 10/
rok 2022 – 147 /wczesna – 8/
rok 2021 – 146 /wczesna – 9/
rok 2020 – 96 /wczesna – 8/
rok 2019 – 69 /wczesna – 13/

SAKRAMENT BIERZMOWANIA 2024: 48

rok 2023 – 162
rok 2022 – 144
rok 2021 – 89
rok 2020 – 86
rok 2019 – 150

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA 2024: 16

rok 2023 – 2
rok 2022 – 21
rok 2021 – 31
rok 2020 – 21
rok 2019 – 35

ODWIEDZINY CHORYCH 2024: 467

rok 2023 – 493
rok 2022 – 401
rok 2021 – 540
rok 2020 – 501
rok 2019 – 620

POGRZEBY 2024: 114

rok 2023 – 114
rok 2022 – 140
rok 2021 – 144
rok 2020 – 133
rok 2019 – 119

IŁOŚĆ ROZDZIELONYCH KOMUNII ŚWIĘTYCH 2024: 175 000

rok 2023 – 190 000
rok 2022 – 176 000
rok 2021 – 130 000
rok 2020 – 116 000
rok 2019 – 216 000

Jacek Glanc
(na podstawie „statystyki parafialnej 2024”)

„LICZENIE WIERNYCH” 2024

Oto zestawienie naszej niedzielnej „obecności” na Mszach św. w 2024 roku, uwzględniając stan liczebny świątowojciechowej parafii – 10 241 mieszkańców.

W celach porównawczych odnoszę wykazane liczby do przedpandemicznego roku 2019. W roku 2020 badań frekwencyjnych nie było (pandemia), zaś porównywanie z rokiem 2021 nie jest miarodajne, gdyż w 2021 roku mieliśmy jeszcze pamiętne limity kościelne (u nas w kwietniu 2021 roku obowiązywał limit 70 wiernych), które także podświadomie rzutowały na ogólną obecność wiernych na Mszach św.

NIEDZIELA
5 KWIECZNIA 2024

**Ilość wiernych (dominicantes):
2818**

rok 2023: 2931
rok 2022: 3072
rok 2019: 4260

**Przyjmujący Komunię św.
(communicantes):
2186**

Przyjmujący Komunię św. to **77%** uczestniczących w Mszach św.

rok 2023: 2517
rok 2022: 2506
rok 2019: 3510

NIEDZIELA
13 PAŹDZIERNIKA 2024

**Ilość wiernych (dominicantes):
2590**

rok 2023: 2337
rok 2022: 2876
rok 2019: 4006

**Przyjmujący Komunię św.
(communicantes):
1361**

Przyjmujący Komunię św. to **52%** uczestniczących w Mszach św.

Jacek Glanc
(na podstawie „statystyki parafialnej 2024”)



O „TALENTACH WSPÓLNOTOTWÓRCZYCH” W 2024 ROKU

„Uczestniczę we wspólnocie Kościoła” – tak brzmiało hasło i zadanie programu duszpasterskiego Kościoła katolickiego w Polsce na rok 2023/2024.

„Celem tego programu duszpasterskiego jest uzmysłowienie wszystkim ochrzczonym, że są podmiotem we wspólnocie Kościoła, a więc kimś ważnym. To oznacza, że jest się także odpowiedzialnym za całą wspólnotę – tą, która jest tu i teraz, ale także tą, jaka będzie w przyszłości” – przekonywał bp Waldemar Musioł, biskup pomocniczy opolski, sekretarz Komisji Duszpasterstwa KEP. Zaznaczył też, że „każdy otrzymał do Boga jakieś talenty i jest zaproszony, aby je odkrył, a następnie dzielił się nimi z innymi, przez co nie tylko sam się rozwija jako osoba, ale także pomaga budować wspólnotę Kościoła. (...) Kluczem do realizacji tegorocznego programu jest budowanie relacji, a tam gdzie one już istnieją ich pogłębianie” – wskazywał bp Waldemar Musioł.

A jak my pogłębialiśmy w roku 2024 relacje wspólnotowe?

6 STYCZNIA 2024

„III BIEG Z TRZEMA KRÓLAMI DO WOŹNIK”

W Uroczystość Objawienia Pańskiego pasjonaci biegowi grupy „Cidry lotajom”, wzmocnieni reprezentantami grupy „O co biega w Kaletach” oraz „Miechowska grupa biegowa”, zorganizowali już „III Bieg z Trzema Królami do Woźnik”, którego punktem kulminacyjnym była Msza św. w Kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

16 MARCA 2024

„VIII ROWEROWA DROGA KRZYŻOWA”

Jej organizatorami byli: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy Parafii św.



Wojciecha w Radzionkowie oraz Klub Turystyki Rowerowej przy Parafii NMPJ w Orzechu. Rowerzystów wyprawił na drogę Książdz Proboszcz. Na starcie stanęło niespełna 50 cyklistów, którzy w 4 grupach pokonali trasę 31 km i modlili się przy stacjach: I – Grota „Ogrójec”, Kościół św. Wojciecha (Radzionków); II – Kościół św. Stanisława BM („Sójcze Wzgórze” Bytom); III – Kościół św. Józefa Robotnika („Wiktor” Bytom); IV – Kościół Wniebowzięcia NMP (Rojca); V – Krzyż przy Kopcu Wyzwolenia (Piekary Śląskie); VI – Kościół Trójcy Przenajświętszej (Szarlej); VII – Kościół Zmartwychwstania Pańskiego (Kalwaria - Piekary Śląskie); VIII – Bazylika NMP i św. Bartłomieja (Piekary Śląskie); IX – Kościół Świętej Rodziny (Osiedle Wieczorka); X – Kościół św. Józefa („Józefka”); XI – Kościół MB Nieustającej Pomocy (Kozłowa Góra); XII – Kościół Dobrego Pasterza (Świerklaniec, park); XIII – Kościół Chrystusa Króla (Świerklaniec); XIV – Kościół NMP Jasno-górskiej (Orzech).

23 MARCA 2024

„IV TERENOWA-NOCNA DROGA KRZYŻOWA”

Najpierw były zapisy od 6 do 22 marca u tradycyjnych organizatorów - Stowarzyszenia Rodzin Katolickich

20 KWIETNIA 2024

„V ODPUSTOWY RAJD ROWEROWY - OD WOJCIECHA DO WOJCIECHA 2024”

Było chłodno, wiało, śiało, a niebo było jak z ołowiu. Przed Domem



Parafialnym zgromadzili się uczestnicy rajdu „Od Wojciecha do Wojciecha 2024” w liczbie 9 rowerzystów. Z błogosławieństwem przyszedł Ksiądz Proboszcz. Mieli przed sobą 50 km, a w marszrucie najpierw Cmentarz św. Wojciecha w Gliwicach, dwa kościoły dedykowane św. Bartłomiejowi w Gliwicach i Kościół św. Wojciecha w Zabrzu, gdzie czekał już na nich nasz ks. Marcin Zawojak oraz ks. prob. Andrzej Mikula, tamtejszy proboszcz.

27 KWIETNIA-3 MAJA 2024
„PIELGRZYMKA
DO MARYJNYCH
SANKTUARIÓW NIEMIEC,
SZWAJCARII I FRANCJI”

W trasę wyruszyło 50 pielgrzymów, których pobłogosławił na drogę Ksiądz Proboszcz. Koordynatorem wyprawy był p. Jan Moj, a na trasie wspaniałe miejsca, m.in.: Altötting, Bazylea, La Sallette, Laghet i jeszcze Beaulieu-sur-Mer w Alpach Nadmorskich, a tam Msza św. za Ojczyznę z okazji Narodowego Święta 3 Maja, sprawowana w Kościele Najświętszego Serca Jezusowego przez ks. Ireneusza Bracha.

1 MAJA 2024
„PIELGRZYMKA ROWEROWA DO
ŚWIĘTEJ BABCI ANNY”

Chronometraż wyglądał następująco: start – godz. 6:00; uczestnicy – 27; organizatorzy: Stowarzyszenia Rodzin

Katolickich przy Parafii św. Wojciecha i Stowarzyszenie „Cidry na Kole”; łączny kilometr – ok. 130 km (2x65km); opieka duchowa – ks. Arkadiusz Rząsa – jako aktywny rowerzysta; komandoria: p. Ireneusz Musialik, p. Piotr Flach. Marszruta natomiast uwzględniła trasę: Radzionków – Kopienica – Toszek – Olszowa – Kałubiec – Góra Świętej Anny.

Mszę św. w intencji naszej Parafii w Sanktuarium Świętej Anny Samotrzeciej odprawił o godz. 12:00 ks. Arkadiusz, a w Liturgię włączyli się nasi rowerzyści.

9 MAJA 2024
„ROWEROWA MAJÓWKA”
PRZY KAPLICY MARIA HILF”

Rowerzyści, którzy łączą swoją pasję z religijnym przeżywaniem czasu, doskonale znają to miejsce - Kaplica Maria Hilf na pograniczu Bytomia i Piekar Śląskich, gdzie od 10 już lat odbywa się „Rowerowa Majówka”. Nabożeństwo to jest inauguracją dla wielu cyklistów sezonu „rajzowania”. Nie zabrakło reprezentacji naszej grupy pielgrzymkowo-turystycznej, stowarzyszenia „Cidry na Kole” wraz z zaprzyjaźnionymi cyklistami.

18 MAJA 2024
„ROWEROWE NABOŻEŃSTWO
MAJOWE
U DONNERSMARCKÓW”

Ksiądz Proboszcz przybył niezawodnie, by pobłogosławić na drogę cyklistów, którzy obrali kurs na Orzech, by tam

wzmocnić skład o cyklistów z Klubu Turystyki Rowerowej przy Parafii NMP Jasnogórskiej. Razem wyruszyli w stronę Strzybnicy, a potem Brynka, który był zasadniczym celem eskapady. Tam też w Kaplicy św. Franciszka z Asyżu i św. Huberta odbyło się Nabożeństwo Majowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Przewodniczyli mu: nasz ks. Arkadiusz Rząsa oraz ks. Emanuel Polok z Parafii św. Antoniego w Tworogu. Ostatecznie 48-kilometrową trasę pokonało 14 kolarzy, 8 z Radzionkowa i 6 z Orzecha.

26 MAJA 2024 ROKU
„PIELGRZYMKA MĘŻCZYZN
I MŁODZIEŃCÓW
DO MATKI BOŻEJ PIEKARSKIEJ”

Nasza piesza reprezentacja wyruszyła na „Dzień Matki”, a także z okazji zaproponowanego przez papieża Franciszka „Światowego Dnia Dziecka”, zorganizowanego przez Dykasterię ds. Kultury i Edukacji pod hasłem "Wszystko czynię nowe". Odprowadzał nas o. Paweł Wyszkowski OMI, którego gościliśmy w tym dniu w parafii, bo głosił dla nas homilie. Gdy już Święty Wojciech w naszych relikwiach dołączył do pątników, pobłogosławił nam na drogę Ksiądz Proboszcz, a ks. Arkadiusz Rząsa powiódł nas do Najświętszej Mamy. W Piekarach przeżyliśmy wspaniały czas z Arcybiskupem Adrianem Galbasem. [ZDJ. 1.]

22 CZERWCA 2024
„PRZYJACIELE NA - RAJZIE
ŻYCIA”

Był środek nocy z piątku na sobotę. Do „busika” w Radzionkowie wsiadło czworo przyjaciół: Zbigniew Sznober, Roman Omasta, Gabriel Tyczka i Krzysztof Zajac. Wyruszyli do Łeby. Tam, po prawie 7 godzinach jazdy, mieli dosięść swoich rowerów i wyruszyć na „Rajzę życia”. Marszruta była intrygująca pod względem doznań religijnych, a także walorów historycznych, architektonicznych, a nawet artystycznych. Przysłowiowe „kamienie milowe” na trasie ułożyły się w następujący szlak: 1. Łeba - Lębork (40 km); 2. Lębork - Kartuzy (55 km); 3. Kartuzy - Pelplin (73 km); 4. Pelplin - Siemiany (100 km); 5. Siemiany - Gietrzwałd (80



3

km); 6. Gietrzwałd - Święta Lipka (92 km); 7. Święta Lipka - Reszel (14 km). Prawie cała trasa „Rajzy życia” wpisała się w Polską Drogę św. Jakuba, a ściślej w jej odcinki: „Via Baltica” – Pomorską Drogę św. Jakuba i jej siostrzany odcinek – Pelpińską Drogę św. Jakuba. Wyprawa miała też odniesienia do św. Wojciecha, bo zawierała w swoim planie kościoły dedykowane naszemu radzińskiemu Patronowi.

28 CZERWCA 2024 „NA ODPUST DO HRADEC N/MORAVICI”

Rowerowa eskapada na odpust ku czci świętych Piotra i Pawła patronującym czeskiej parafii w Hradec n/Moravici, gdzie od 2015 roku proboszczuje nasz krajan, ks. prob. Marcin Kieras, to już stały punkt w marszrucie cyklistów „Cidry na Kole” i radzińskiego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. W tym roku były jednak pewne debiuty: „po drodze” odwiedziły ks. prob. Krzysztofa Wrodarczyka w Godowie, wizyta w Ostrawie i wreszcie fakt, że gospodarz w Hradcu, ks. prob. Marcin (Martin), 26 czerwca dziękował Panu Bogu za 20 lat kapłaństwa. Nasi kolarze wyjechali 28 czerwca (piątek) o godz. 13:55 po błogosławieństwie przyjętym z rąk ks. Arkadiusza Rząsy. Sprzed naszego kościoła wyruszyło 18 cyklistów, choć ostateczny skład powstał na trasie i w stronę Hradca szusowało już 19 rowerzystów. Po przejechaniu 75 km, w godzinach wieczornych, rowerzyści zagościli w Parafii św. Józefa Robotnika w Godowie, gdzie znany z serdeczności ks. prob. Krzysztof

Wrodarczyk zapewnił im wygodny wypoczynek. W sobotę przyszła pora na etap do Hradca, gdzie czekał już ks. Marcin Kieras.

21 LIPCA 2024 ROKU „327. PARAFIALNA ŚLUBOWANA PRZEZ PRAOJCÓW PIELGRZYMKA DO MATKI BOŻEJ PIEKARSKIEJ”

Kierownikiem „327. Piekarskiej” został ustanowiony przez Księdza Proboszcza nasz wikariusz, ks. Marcin Zawojak, dla którego dystans do Piekar Śląskich był jeno ćwiczebny truchcikiem przed „67. Jasnogórką”. Po błogosławieństwie na drogę i obfitym pokropieniu wodą święconą Święto-wojciechowi ruszyli do Mamy z Piekar. Na czele pielgrzymki, z nowym krzyżem „pielgrzymkowym”, maszerował nasz ministrant Dominik Bruckner. A w Piekarach przeżyliśmy nasze stałe „stacje”: Drogę Krzyżową z „wypominkami”, Mszę św. w Bazylice Piekarskiej i „Obchody różańcowe”. [ZDJ. 2.]



4

27-31 LIPCA 2024 „67. PARAFIALNA PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ”

Msza św. „wyjścia” rozpoczęła się o godz. 7:00. Przy ołtarzu stanęli: ks. kan. Damian Wojtyczka, ks. Marcin Zawojak (dyrektor pielgrzymki i główny celebrans), ks. Ludwik Kieras (który polecał intencję za zmarłych pielgrzymów jasnogórskich oraz dobrodziejów radzińskiej tradycji pątniczej na Jasną Górę) oraz pochodzący z Radzionkowa, ks. prał. Józef Kużaj, który w ostatnich latach regularnie bywa u nas w dniu wymarszu pielgrzymki. Do koncelebracji stanął także ks. Antoni Badura CMF, klaretyn z siostrzanej parafii w Rojcy. Nasz pielgrzymkowy gość to misionarz, który 30 lat swojego kapłańskiego życia oddał katolikom w samym centrum lodowatej Syberii w Krasnojarsku.

„67. Jasnogórska” w liczbie ok. 200 pątników, wyruszyła do Królowej Polski o godz. 8:22. Nasza sekcja „kierowania ruchem” rozpoczęła swoją odpowiedzialną służbę. „Diakonia muzyczna” nadawała muzyczny ton, a na wszystko miał oko ks. Marcin Zawojak. Przemiełym akcentem na „67. Jasnogórskiej” była obecność naszych „pieszych” siostr służebniczek: s. M. Natalii Kiełtyki oraz s. M. Jadwigi Dylong. W repertuarze pielgrzymkowym pojawiła się kompozycja naszego niezłomnego pątnika (wraz z synem Pawłem), p. Jacka Musialika, pod tytułem: „Pielgrzymkowy szlak”. Szlak zaś był tradycyjny przez Woźniki.

Spotkaliśmy się na Jasnej Górze 29 lipca podczas „Dnia Radzionkowskiego”, a cieszyliśmy się powrotem pątników 31 lipca. [ZDJ. 3.]

28 LIPCA 2024
„VIII BIEGOWA SZTAFETA
Z RADZIONKOWA
NA JASNĄ GÓRĘ”

O godz. 7:04, wyruszyła na „maratońską” trasę biegową – „VIII Biegowa na Jasną Górę”. Jak zawsze patronowała jej doskonale nam znane Stowarzyszenie „Cidry lotajom”. Na drogę błogosławił Ksiądz Proboszcz, a o godz. 14:45 Jasna Góra została zdobyta. Wyczynowcy, którzy przebiegli całość trasy to Panowie: Damian Szulc, Mirosław Rak, Adam Mucha, Adrian Szczuka, Karol Tomczyk i Patryk Osadnik.

28 LIPCA 2024
„XI JASNOGÓRSKA PIELGRZYMKA
ROWEROWA”

O godz. 13:50, po konkretnej ulewie i utrzymującym się porywistym wietrze, pielgrzymka wyruszyła z placu kościelnego. Jej organizacja to od początku domena rodzimego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich ze szczególnym udziałem Stowarzyszenia „Cidry na Kole”. Bicykli dosiadło 16 rowerzystów (w tym 2 Panie), których na drogę pobłogosławił ks. Arkadiusz Rząsa. Dokładnie o godz. 18:03 cykliści dotarli na szczyt Clarus Mons, po zaliczeniu trasy wiodącej przez: Orzech – Świerkianiec – Chechło – Żyglin – Miasteczko Śląskie – Zieloną – Dyrdy – Piasek – Babienicę – Kamienicę – Wąsocz - Rększowice i przedmieścia Częstochowy. Zamieszkali u sióstr

franciszkanek bezhabitowych, gdzie odpoczywali w domowych warunkach, a potem poszli na Apel Jasnogórski. Podczas Dnia Radzionkowskiego (29 lipca) przeżyli wszystkie jego pielgrzymkowe punkty, a pożegnali się z Jasną Górą po Nieszporach w Kościele Świętej Barbary i błogosławieństwie na drogę z rąk Księdza Proboszcza. O godz. 20:30, Apelem Jasnogórskim przed naszym kościołem, zakończyli swoje jasnogórskie pielgrzymowanie i pełny udział w Dniu Radzionkowskim 2024.

14-25 SIERPNI 2024
„XII GNIEŹNIEŃSKA
PIELGRZYMKA ROWEROWA”

W wigilię Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbego – wyruszyła „XII Gnieźnieńska Pielgrzymka Rowerowa 2024” na trasie: Radzionków – Gniezno – Świnoujście, organizowana cyklicznie przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie oraz Stowarzyszenie „Cidry na Kole”. Na trasę liczącą ok. 940 km, pod hasłem „My Wojciechowe dzieci”, wyruszyło 22 uczestników (21 kolarzy), 7 kobiet i 15 mężczyzn. Podczas pielgrzymki kolarze odwiedzili kilkanaście kościołów i kaplic dedykowanych św. Wojciechowi, docierając do najbardziej oddalonego od Radzionkowa kościoła pw. św. Wojciecha w Polsce, w miejscowości Warszów.

18 SIERPNI 2024
„PIELGRZYMKA KOBIEC
I DZIEWCZĄT DO MATKI
BOŻEJ PIEKARSKIEJ”

Tuż przed godz. 7:30 uformowała się grupa pielgrzymkowa w ilościowym składzie typowym dla ostatnich lat, ale też z nowymi „twarzami” pielgrzymkowymi, co na pewno cieszy. Niezawodnie pojawiły się nasze siostry służebniczki: s. M. Natalia i s. M. Jadwiga, które odprowadzała Matka Przełożona, s. M. Dorota. Ksiądz Proboszcz prowadził modlitwę przed pielgrzymką, pobłogosławił uczestnikom, użył sporo święconej wody do pokropienia i przekazał pielgrzymkowe „dowództwo” ks. Arkadiuszowi Rząsie, a ks. Marcina Zawojaka uczynił parafialnym „dyżurantem”, wszak sam wybierał się na Kalwaryjski Szczyt. Potem Panie ruszyły do Najświętszej Mamy i Lekarki Chorych. [ZDJ. 4.]

12-15 WRZEŚNIA 2024
„252. PARAFIALNA
PIELGRZYMKA
NA GÓRĘ ŚW. ANNY”

Na godz. 12:00 był zaplanowany wyjazd radzińskich pielgrzymów do Świętej Anny. Skład personalny to 25 osób „autokarowych” i 3 osoby „samochodowe”, które potem połączyły się z naszą reprezentacją. Pielgrzymi wyruszyli po wspólnej modlitwie o godz. 12:07, obierając kurs bezpośredni na Annaberg, by nie doświadczać zimnego i deszczowego załamania pogody. Grupę koordynował niezastąpiony p. Ireneusz Musialik. Na Górze św. Anny nasza ekipa zameldowała się jako druga, o godz. 13:35. Rejestracji pielgrzymki dokonał franciszkański brat Sebastian, a potem oficjalnego powitania dopełnił o. gwardian Jonasz Marian Pyka OFM, kustosz Sanktuarium. Naszym krucyferariuszem był na wejściu na Annaberg, p. Janusz Gwóźdź, którego na obchody zastąpił później p. Dariusz Ptak. Do pielgrzymów dołączył także ks. Arkadiusz Rząsa, by sprawować Mszę św. i uczestniczyć w kalwaryjskich obchodach.

Pielgrzymka przeszła do historii, bo z powodu zimna i rzęsiwego deszczu, który rozmiękczył Kalwarię, wszystkie uroczystości odbywały się



„pod dachem”. W tym samym czasie Głucholazy, Prudnik, Bodzanów znalazły się pod wodą, a niszczycielska powódź pustoszyła południe Polski. Tym dobitniej wybrzmiewały słowa annogórskiego gościa, Arcybiskupa Adriana Galbasa o „zaufaniu w ciemności”. [ZDJ. 5.]

13 WRZEŚNIA „VIII PIELGRZYMKOWY MARSZ DO ŚWIĘTEJ ANNY”

O godz. 5:00, w stronę Góry Świętej Anny wymaszerowała sprzed naszego kościoła ekipa przyjaciół, ekstremalnych wyczynowców, której tron stanowią wyczynowcy grupy „Dwanaście koszy ułomków”, w składzie: p. Zbigniew Sznober, p. Jarosław Szulc, p. Paweł Szulc, p. Krzysztof Zajac, p. Hieronim Filipiak (reprezentujący Miechowice) i p. Gabriel Tyczka. Ks. Arkadiusz Rząsa najpierw pobłogosławił naszych piechurów na drogę, a potem szusował samochodem na Annaberg, by uczestniczyć w piątkowym dniu naszej „252. Annogórskiej”.

Piechurzy obrali spore fragmenty Szlaku św. Jakuba „Via Regia” jako marszrutę 64-kilometrowej, jednodniowej rajzy do Świętej Babci Anny. Wreszcie, o godz. 19:30, zdobyli Annaberg.

5 PAŹDZIERNIKA 2024 „X RÓŻANIEC NA KOLE 2024”

5 października (sobota), o godz. 9:40, z placu przed Domem Parafialnym, przy mokrej pogodzie, z błogosławieństwem ks. Arkadiusza Rząsy, wyruszył – „X Różaniec na kole” zorganizowany już tradycyjnie przez świętowojciechowe Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

Rowerzystów było 18, a kilometrów do pokonania 76, licząc trasę z Radzionkowa do Boronowa, gdzie celem „różańcowych kolarzy” był Kościół NMP Królowej Różańca Świętego. Trasa wiodła przez okolice Chechła, Żyglin, Piasku, Babienicy, także z odciwkami przypominającymi „rowerowe grzybobranie”. Cel został osiągnięty (godz. 12:30), a na kolarzy czekał już na miejscu ks. Arkadiusz i muzyczni Panowie: Marek Wrodarczyk i Wojciech Wrodarczyk (przyjaciele z ławy szkolnej). Ziębniętych pielgrzymów

powitał proboszcz boronowski, ks. Michał Piłśniak, który opowiedział też o historii i lokacji kościoła. Rowerzyści odmawiali Modlitwę Różańcową (godz. 12:45) z rozważaniami p. Michała Nolewajki.

19 PAŹDZIERNIKA 2024 ROKU „ŚLADAMI BŁOGOSŁAWIONEGO KSIĘDZA JERZEGO”

Wyruszyli autokarowo, raniutko, o godz. 5:00, obierając kierunek na Podlasie – rodzinne ziemie Kapelana „Solidarności”. Było ich 45. Na pielgrzymkę „Śladami błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki” ruszyli dokładnie w 40. rocznicę śmierci Męczennika. Tradycja corocznej pielgrzymki do Księdza Jerzego (do Warszawy na Żoliborz) trwa od 2005 roku. Od początku jej koordynatorem jest nasz parafianin, p. Jan Moj, to już 19 lat.

Tegoroczna pielgrzymka (19-20 października) najpierw wiodła do wsi Okopy – rodzinnego siola ks. Popiełuszki; wyjątkową atrakcją tego dnia była wizyta w Monasterze Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy i św. Apostoła Jana Teologa, (Ławra Supraska) – jednym z pięciu prawosławnych klasztorów męskich w Polsce. Drugi dzień pielgrzymki to już wizyta na Żoliborzu w Kościele św. Stanisława Kostki. Msza św. (z celebrą ks. Piotra Płonki) była centralnym wydarzeniem pielgrzymkowej niedzieli. Później coroczne, wruszające złożenie symbolicznej wiązanki kwiatów od wszystkich radzinczan na grobie Księdza Jerzego. Był też czas na zwiedzanie muzeum dedykowanego Kapelanowi „Solidarności”. Przyjaciele zakupili też pamiątkowy obraz dla Pana Jana Uchańskiego, radzionkowskiego działacza podziemnej „Solidarności

3 LISTOPADA 2024 ROKU „IV BIEGOWA PIELGRZYMKĄ RADZIONKÓW-ANNABERG”

O godz. 7:30, z Placu Kościelnego wyruszyła pielgrzymka, na starcie której stanęło 20 biegowych wyczynowców z grup: „Cidry lotrajom”, „O co biega w Kaletach” oraz „Miechowicka

grupa biegowa”, którym na drogę błogosławił ks. Arkadiusz Rząsa. Biegacze zabrali z sobą intencje związane z udanym sezonem 2024, a także przypadającym na wiosnę 10-leciem istnienia „Cidry lotajom”. Nie zabrakło też intencji ojczyźnianych w kontekście III powstania śląskiego i serii zacieklej walk powstańców z niemieckim Freikorsem podczas Bitwy o Górę św. Anny (Sturm auf den Annaberg).

9 LISTOPADA 2024 ROKU „II ZADUSZKI NA KOLE”

Pomysł "rowerowych zaduszek" zrodził się w 2023 roku. Wszystko za sprawą kreatywności Stowarzyszenia „Cidry na Kole” z dowództwem p. Piotra Flacha oraz wieloaspektowej aktywności świętowojciechowego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z p. Ireneuszem Musialikiem „na szpiczy” peletonu.

W 2024 roku wszystko rozpoczęło się o godz. 10:00 przy naszym Parafialnym Pomniku Nieznanego Żołnierza. Naszych "zaduszkowych rowerzystów" pobłogosławił na drogę ks. Arkadiusz Rząsa. Mimo pogodowej "zimnicy" było ich na starcie 10 w tym 4 zahartowane Panie. Potem jeszcze dołączyło dwóch wyjątkowych uczestników. Byli to Panowie: Jacek Lubos, społecznik z Kalet oraz miłośnik lokalnej historii, a także Rajnold Franke z Zielonej, cyklista, wędrowiec, "szperacz historii" stron rodzinnych.

Marszruta przedstawiała się następująco: Radzionków: Pomnik Ofiar I Wojny Światowej; Mikołeska: Mogiła trzech żołnierzy niemieckich; Jędrysek: Mogiła Adolfa Lachama; Kalety (droga sońnicka): Mogiła powstańców z 1864 roku; Miasteczko Śląskie (las): Mogiła Luiza Gerlacha; Żyglin (tzw. Droga Stuletnia): „Krzyż Stuletni”; Chechło: Cmentarz Augsburgsko-Ewangelicki; Radzionków: Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślążaków do ZSRR.

Miejmy nadzieję, że w bieżącym roku – MY - „Pielgrzymi nadziei”, zaświadczy my o niej równie aktywnie!

Jacek Glanc

PARAFIALNE KADRY ROKU 2024

Jeszcze brzmiały nam w uszach słowa Metropolity Górnośląskiego, abpa Adriana Galbasa, które wypowiedział do nas jako honorowy gość Radzionkowskich Nieszporów Bożonarodzeniowych 2023: „Życzę wam, byście przez cały nadchodzący Nowy Rok 2024 przeżywali zachwyty na cudem miłości Pana Boga objawionej w betlejemskiej stajence”, a Parafialna Orkiestra Dęta w noworocznym graniu „pod probostwem” uświadomiła nam, że kroczymy już realnie w tym podarowanym czasie jako „uczestnicy wspólnoty Kościoła”.

SMUTNY POCZĄTEK...

4 stycznia dotarła do nas wiadomość o śmierci naszego krajana, śp. ks. prob. Krystiana Gawleńskiego (1962-1989-2024). 10 stycznia śp. Księdza Krystiana pożegnali wierni z Parafii św. Jerzego w Mszanie, gdzie proboszczował w latach 2009-2016. Tego samego dnia o godz. 19:00 przy trumnie czuwali parafianie z naszej siostrzanej Parafii Wniebowzięcia NMP w Rojcy. 11 stycznia (czwartek)

Księdza Krystiana pożegnali Święto Wojciechowi. O godz. 10:30 rozpoczęła się Modlitwa Różańcowa, której Tajemnice Chwalebne połączone z pięknie śpiewanymi strofami pieśni, prowadziła p. Agata Kieras. Msza św. pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11:00. Przewodniczył jej i homilię wygłosił bp Adam Wodarczyk. Przy ołtarzu stanęli także: ks. kan. Damian Wojtyczka, ks. prob. Marceli Rabstein (Parafia św. Jerzego w Mszanie), ks. prob. Eugeniusz Krawczyk (Parafia Wniebowzięcia NMP w Rojcy) oraz ks. prob. Grzegorz Uszok (Parafia Ducha Świętego w Wodzisławiu Śląskim).

NIECODZIENNE KOLEĐOWANIE...

W niedzielę 21 stycznia o godz. 15:30 rozpoczął się występ ukraińskiego Tercetu Bandurzystek "Oriana" z Tarnopola, który przyjął zaproszenia Księdza Proboszcza do kolędowego koncertowania w naszej parafii. Miło nam było poznać, pochodzącą z Ivano-Frankivska p. Irynę Korolevych (sopran), która ukończyła Akademię Muzyczną we

Lwowie; p. Irynę Hubiak (sopran) z Tarnopola, która także ukończyła Akademię Muzyczną we Lwowie oraz p. Julię Rudnicką (alt), absolwentkę Akademii Muzycznej w Charkowie. Panie zachwyciły nas zdolnościami wokalnymi i instrumentalnymi.

„POWROTY SYNÓW MARNOTRAWNYCH”...

Ks. Piotr Brząkalik, rocznik 1955, katowiczanie, prezbiter od roku 1982, prawdziwy „człowiek orkiestra”. Były proboszcz Parafii MB Nieustającej Pomocy w Szopienicach, pomysłodawca i współorganizator ogólnopolskiej kampanii „Prowadzę jestem trzeźwy”, która rozpowszechniła w Polsce jako ruch trzeźwościowy. Do tego niepowtarzalny homiletyczny gawędziarz, którego na Rekolekcje Wielkopostne 2024 zaprosił nam Ksiądz Proboszcz. Słuchaliśmy go w kaznodziejskim cyklu: „Powroty synów marnotrawnych” w dniach 16-20 marca.

WIELKOPOSTNIE...

Jedno z najważniejszych i najpiękniejszych wspólnotowych wydarzeń parafialnych dokonało się w piątek 22 marca. Trasa tegorocznej XXI Drogi Krzyżowej ulicami naszej parafii prowadziła od kościoła ulicami: Klasztorną; Świętego Wojciecha; Emilii Plater; Cypriana K. Norwida; Władysława Reymonta; Księdza Knosały; drogami wewnętrznymi Osiedla Księdza Knosały; przez Plac Jana Pawła II i Eko-Rynek oraz Świętego Wojciecha do kościoła. Każdy z nas - święto wojciechowych parafian, zwłaszcza zaś tych ponad 660, którzy włączyli się w to nabożeństwo, miał swoisty dług wdzięczności względem wszystkich osób, dzięki którym możliwym było przeżywanie tego czasu. [ZDJ. 1.]





MAMY KSIĘDZA NEOPREZBITERA...

11 maja 2024 roku, godzina 10:00. Archikatedra Chrystusa Króla w Katowicach. Początek uroczystości święcenń prezbiteratu. Zaszczytu tego z rąk Metropolity Katowickiego abpa Adriana Galbasa dostępują diakoni: Paweł Kaszuba (*1995) z Parafii Świętej Rodziny w Piekarach Śląskich, Łukasz Porwit (*1996) z Parafii Chrystusa Króla w Łędzinach-Hołdunowie oraz radzinczan, nasz - Łukasz Tomczyk (*1998).

12 maja przeżywaliśmy prymicje. Msza św. rozpoczęła się procesyjnym wejściem do kościoła. Ks. Łukasz, przepasany mirtową szarfą, przyniósł do ołtarza przepiękny neogotycki krzyż, który spoczął przed ołtarzem. Na wstępie Ksiądz Proboszcz powitał wszystkich przybyłych gości, a pośród nich: rektora WSSD, ks. dra Krzysztofa Matuszewskiego; ojca duchownego WSSD, ks. Sławomira Tupaja; ks. prał. Jerzego Fryczowskiego; ks. Ludwika Kierasę; ks. Piotra Płonkę; ks. prob. Krzysztofa Sitka (Katowice-Bogucice); wikariusza katedralnego, ks. Marcina Pękałę; ks. Marcina Zawojaka, ks. Łukasza Rudni-

ka, ks. neoprezbitera Pawła Kaszubę, ks. Kazimierza Cichonia i ks. Karola Doliłboga. Potem przyszła kolej na powitania skierowane do sióstr zakonnych, rodziców, rodziny i przyjaciół Księdza Neoprezbitera, kolegów kleryków oraz tych, którzy przyszli „dzielić z nim szczęście daru kapłaństwa”. Przy ołtarzu stanęli: Ksiądz Neoprezbiter oraz ks. dziekan Damian Wojtyczka w postudze manduktora; asystował także dk. Paweł Dąbrowski z WSSD w Katowicach. Pięk-

ną homilię wygłosił ks. rektor Krzysztof Matuszewski, koncentrując się na „uświęconej dwoistości” posługi kapłańskiej - ludzkiej i nadprzyrodzonej, znajdujących swoją jedność w tajemnicy Kapłaństwa Chrystusowego. W Liturgii włączyli się członkowie rodziny ks. Łukasza Tomczyka. Czytania przejęli Panowie: Antoni Tomczyk (tata chrzestny ks. Neoprezbitera) oraz Bartłomiej Marek (kuzyn ks. Łukasza). Śpiewem psalmu responsoryjnego, a później jeszcze pieśni dziękczynnej zachwyciła p. Dorota Bryniak (mama chrzestna ks. Neoprezbitera). Z darami ofiarnymi poszli zaś rodzice ks. Łukasza, Państwo Barbara i Michał Tomczykowie. Podczas Mszy św. prymicyjnej nie zabrakło naszej pięknie grającej Parafialnej Orkiestry Dętej, pocztów sztandarowych i delegacji oraz p. Dominika Janoszki za manualami naszych organów. [ZDJ. 2.]

POŚWIĘCENIE NOWEGO BUDYNKU PRZEDSZKOLA...

Z okazji Jubileuszu 100-lecia powstania Katowickiej Prowincji Zgromadzenia Sióstr Służebniczek uczestniczyliśmy w nadzwyczajnym przekazaniu jubileuszowego daru Prowincji w postaci nowego budynku Niepublicznego Przedszkola im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Radzionkowie. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., w niedzielę, 16 czerwca o godz. 12:00.





4

Na wstępie ks. kan. Damian Wojtyczka powitał przybyłych gości, a pośród nich: Matkę Generalną, s. M. Dąbrówkę Augustyn z Wrocławia; Ekonomkę Generalną Zgromadzenia, s. M. Samu-elę Kokot; Matkę Prowincjalną, s. M. Wioletkę Stawik z Katowic-Panewnik z Zarządem Prowincji. Obecne też były nasze siostry: Matka Przełożona, s. M. Dorota; kierująca naszym przedszkolem, s. M. Natalia Kiełtyka oraz siostry opiekunki: s. M. Jadwiga i s. M. Alina. Miło było też zauważyć były radzionkowską Matkę Przełożoną, s. M. Antonettę. Ks. Proboszcz powitał także Burmistrza Radzionkowa, Pana dra Gabriela Tobora oraz Dyrektora Zakładu Placówek Oświatowych w Radzionkowie, Panią Joannę Kwiecińską.

Przy ołtarzu stanęli Ksiądz Proboszcz z asystującym ks. Ludwikiem Kierasem, zaś homilię wygłosił goszczący w tym dniu u nas, ks. Arkadiusz Dardziński FD, misjonarz w Tanzanii. Po Mszy św. Ksiądz Proboszcz do-

konał poświęcenia figury św. Józefa i budynku przedszkola. Zaraz potem Matka Generalna, s. M. Dąbrówka z Przełożoną Prowincjalną, s. M. Wioletką wzięły bardzo oficjalnie w ręce nożyczki i dokonały tradycyjnego przecięcia wstęg. [ZDJ. 3.]

„USTAWA KAMILKA”...

Nowelizacja Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego, czyli tzw. „Ustawa Kamilka”, która weszła w życie 15 lutego 2024 roku zawiera szereg rozwiązań dotyczących lepszej ochrony dzieci przed przemocą oraz zapewnienia im kompleksowej pomocy w przypadku skrzywdzenia. To zbiór zasad, które pomagających tworzyć bezpieczne i przyjazne dzieciom środowisko. Od 15 sierpnia 2024 roku nowe przepisy są już w pełni egzekwowane przez organy kontrolne Narodowego Funduszu Zdrowia, Państwowego Inspekcji Pracy oraz instytucji samorządowych.

Z tytułu wdrożenia tzw. „Ustawy Kamilka” wszystkie parafie zostały zobligowane do wprowadzenia Parafialnych Standardów Ochrony Nieletnich, co jest także związane z procesem weryfikacji osób funkcyjnych w Krajowym Rejestrze Karnym (KRK), a także w Rejestrze Sprawców Przepięstw na Tle Seksualnym (RSPTS).

W naszej parafii zostały w pełni wdrożone wszystkie wytyczne „Ustawy Kamilka”, standardy postępowania, pełna dokumentacja procesu, weryfikacja osób, stworzenie Parafialnego Zespołu Prewencyjnego oraz szkolenia wszystkich osób związanych z posługiwaniem parafialnym, któremu towarzyszy kontakt z nieletnimi.

RELIKWIE ŚW. JANA PAWŁA II U ŚWIĘTOWOJCIECHOWYCH...

Metropolia Lwowski, abp Mieczysław Mokrzycki odwiedził cztery śląskie parafie i przekazał im relikwie św. Jana Pawła II. Swoją podróż po Archidiecezji Katowickiej rozpoczął w sobotę, 5 października. Odwiedzając jej południowe rejony zawiązał do Parafii Narodzenia Świętej Maryi Panny w Pszowie oraz do Parafii Chrystusa Króla w Czyżowicach. W niedzielę, 6 października, odwiedził naszą parafię, a ostatnim punktem jego podróży po śląskiej ziemi był Kościół św. Pawła w Rudzie Śląskiej - Nowym Bytomiu. Relikwie św. Jana Pawła II zostały wprowadzone procesyjnie do świętowojciechowego kościoła przez abpa Mieczysława Mokrzyckiego, świadka życia Papieża Słowianina, osobistego sekretarza papieskiego w latach 1996-2007.

W procesję włączyli się przedstawiciele niezawodnych reprezentacyjnych stanów naszej parafii, a Parafialna Orkiestra Dęta podkreślała muzycznie nadzwyczajność tych chwil.

Relikwiarz w kształcie pastorału (krzywaśni pastorału) doskonale łączy w sobie metaforykę dostojności urzędu papieskiego, a przy tym koreluje ze znakiem biskupiej posługi św. Wojciecha. Podczas uroczystej sumy o godz. 10:00 przy ołtarzu stanęli: abp



5

Mieczysław Mokrzycki; ks. dr prał. Andrzej Legowicz, sekretarz abpa Mokrzyckiego; ks. kan. Damian Wojtyczka; ks. prob. sen. Ludwik Kieras i ks. prob. sen. Piotr Płonka.

Uroczystość rozpoczęła się od przekazania relikwiarza Księdzu Proboszczowi, który przyjął go w imieniu wszystkich parafian na klęcząco i uczcił pocałunkiem. Następnie wybrzmiała modlitwa do św. Jana Pawła II odczytana przez Księdza Proboszcza. [ZDJ. 4.]

125 LAT SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK W RADZIONKOWIE...

W II Niedzielę Adwentu (8 grudnia), podczas uroczystej sumy parafialnej cieszyliśmy się urodzinami naszego kościoła... 149. rocznicą urodzin. Mszę św. jako wielki dar wdzięczności Panu Bogu oraz w intencji wszystkich, dzięki którym możemy czuć się w naszym kościele, jak w rodzinnym domu, sprawował ks. kan. Damian Wojtyczka. Ks. prob. sen. Ludwik Kieras jako koncelebrans polecał intencję rychłej beatyfikacji Sługi Bożego o. Ludwika Wrodarczyka OMI w 81. rocznicę jego męczeńskiej śmierci w Okopach na Wołyniu. Drugi z koncelebransów, ks. prob. sen. Piotr Płonka, składał dziękczynną ofiarę z okazji 125. rocznicy przybycia do naszej parafii Sióstr Służebniczek.

Słowo wstępne podczas uroczystej sumy wygłosił Ksiądz Proboszcz. Akcentował głównie początek Parafialnego Roku Jubileuszowego, fakt ustanowienia naszego kościoła Kościołem Jubileuszowym w Archidiecezji oraz 149. rocznicę poświęcenia kościoła i 125. rocznicę wprowadzenia Sióstr Służebniczek do radzińskiej parafii.

Podczas tej wyjątkowej Mszy św. w pierwszej ławce zasiadły nasze Siostry Służebniczki: s. M. Krystiana, Matka Przełożona M. Dorota, s. M. Natalia, s. M. Jadwiga i s. M. Alina. Oczami wyobraźni dostrzegliśmy w tym samym miejscu Siostry: s. Dezyderię Stelmach, s. Gabrielę Nandzik, s. Magdalenę Gregor i s. Filomenę Cyrus, które 21 listopada 1899 roku rozpoczęły posługiwanie w Radzionkowie z przesłaniem swojego Założyciela: „Wpatrzono w Boskiego Mistrza z miłością szukamy człowieka potrzebującego pomocy i staramy się zawsze przystosować nasze posługiwanie do konkretnych warunków i ludzi”.

I dalej, w tej jakże charakterystycznej ławce, ujrzeliśmy wszystkie pokolenia sióstr, które posługiwały w naszej wspólnocie przez 125 lat oraz te, które z Radzionkowa poszły w świat, na „zagon zakonnej służby”. [ZDJ. 5.]

Jacek Glanc

PANI JADWIGI
WIERSZE
DO PODUSZKI...

ZWOLNIJ KROKU

Życie pędzi jak szalone,
nie można za czasem nadążyć.
Kalendarz kartkę za kartką zmienia,
gdzieś podążamy bez wytchnienia.

W tym pędzie życia zwolnij kroku,
usiądź, odpocznij trochę człowieku,
zastanów się, gdzie wiedzie Cię droga,
czy aby na niej nie brakuje Boga.

Nie chodź krętymi ciemnymi drogami,
nie biegaj za nicością,
kieruj się sercem, rozumem i miłością.

Jadwiga Wylenzek



„NIKT NIE MA WIĘKSZEJ MIŁOŚCI OD TEJ, GDY KTOŚ ŻYCIE SWOJE ODDAJE ZA PRZYJACIÓŁ SWOICH”

(J.15, 13)



Józef i Wiktoria Ulmowie pochodzili z niewielkiej wsi Markowa na Podkarpaciu. Oboje wychowywali się w wierzących rodzinach, z których wynieśli miłość do bliźnich. Józef urodził się w 1900 roku, Wiktoria zaś 12 lat później. Pobrali się 7 lipca 1935 roku i zamieszkali w domu na uboczu Markowej. Prowadzili gospodarstwo rolne. Byli aktywni w różnych dziedzinach. Wiktoria jeszcze przed ślubem angażowała się w działalność społeczną, występowała w wiejskim teatrze i brała udział w kursach na Uniwersytecie Ludowym w Gaci. Po zawarciu związku małżeńskiego z Józefem zajmowała się domem i ogrodem, a przede wszystkim szczególną opieką otaczała dzieci, których szybko się doczekali. Józef, choć ukończył jedynie cztery klasy szkoły podstawowej, był człowiekiem szerokich horyzontów: dokształcał się i pogłębiał swoją wiedzę na kursach dla rolników oraz

w Szkole Rolniczej w Pilźnie. Założył pierwszą w Markowej szkółkę drzew owocowych; propagował uprawę warzyw i owoców; parał się pszczelarstwem; hodował jedwabniki; pasjonował się fotografią i samodzielnie skonstruował aparat fotograficzny. Jako jedyny we wsi, wykorzystując prąd wytwarzany siłą wiatru, zapewnił w swoim domu światło elektryczne. Fascynowała go wiedza, przez co miał sporą bibliotekę. Ponadto działał na rzecz społeczeństwa. Owocem miłości małżeńskiej Józefa i Wiktorii było siedmioro pociech: Stanisława (ur. 18.0.1936) Barbara (ur. 6.10. 1937), Władysław (ur. 5.12.1938), Franciszek (ur. 3.04.1940), Antoni (ur. 6.06. 1941), Maria (ur. 16.09.1942) oraz dziecko, które miało narodzić się wiosną 1944 roku.

Ulmowie byli ludźmi prawdziwie wierzącymi: uczestniczyli w niedzielnych Mszach Świętych, przyjmowali Komunię Świętą, wzajemnie się szanowali, byli dobrzy, serdeczni i gościnni. Ich życie codzienne wypełniała wspólna modlitwa i praca. Czytali Słowo Boże i żyli według jego zasad. Ich szczególną uwagę zwróciła przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, który w przeciwieństwie do kaptana i lewity zaopiekował się rannym człowiekiem i zadbał o jego przyszłość (por. Łk 10, 33-35). W Muzeum Polaków Ratujących Żydów w Markowej eksponowany jest egzemplarz Pisma Świętego, należącego do Ulmów, w którym przy tytule przypowieści o miłosiernym Samarytaninie widać wykonany przez Józefa lub Wiktorię znaczący zapis: „Tak”. Małżeństwo Ulmów miało otwarte serca nie tylko na nowe życie, ale i na drugiego człowieka, ponieważ w końcu 1942 roku przyjęło pod swój dach ośmioro Żydów z rodzin Goldmanów, Grinfeldów i Didnerów. Małżonkowie nie odmówili schronienia potrzebującym, mimo że nie posiadali dużego domu ani majątku. Ich decyzja była heroiczna z powodu ryzyka — za ukrywanie osób pochodzenia żydowskiego groziła kara śmierci. Józef i Wiktoria musieli mieć świadomość skutków takiej decyzji, jednak zwyciężyło w nich pragnienie okazania miłosierdzia bliźnim. W ten sposób wcielali w życie słowa Chrystusa. Mimo położenia domu Ulmów na uboczu wsi jej mieszkańcy domyślali się, że rodzina ukrywa Żydów, ponieważ Wiktoria kupowała znaczne ilości jedzenia, a Józef miał pracować z Goldmanami przy garbowaniu skór i je sprzedawać.

Wiosną 1944 roku, prawdopodobnie Włodzimierz Leś, tzw. granatowy policjant, pracujący w podporządkowanej pod niemiecką policję porządkową Policji Generalnego Gubernatorstwa, doniósł Niemcom o Żydach ukrywających się w domu Ulmów. W następstwie tego rankiem 24

marca 1944 roku pod dom małżonków przybyło kilku żandarmów i policjantów Policji Generalnego Gubernatorstwa. Prześladowcy wtargnęli do domu i w pierwszej kolejności zastrzelili troje śpiących Żydów, a chwilę później na oczach świadków kolejno wyprowadzali na zewnątrz pozostałych, których mordowali. Następnie, wśród płaczu i krzyku dzieci, pozbawili życia Józefa i Wiktorię. Dowodzący Eilert Dieken zastanawiał się, co zrobić z ich potomstwem. W końcu zdecydował, że podzieli ono los swoich rodziców. Po okrutnej zbrodni oprawcy splądrowali dom Ulmów, po czym urządzili tam libację. Wszystkich zamordowanych zakopano w dwóch dołach. Parę dni później, mimo zakazu, kilku mężczyzn z Markowej miało odkopać ciała zastrzelonych i umieścić je w prowizorycznych trumnach. Ekshumacji ciał rodziny Ulmów dokonano w styczniu 1945 roku, po czym pochowano je na cmentarzu parafialnym w Markowej.

W 2003 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny Męczenników z Markowej. W specjalnym opracowaniu naukowym, ocenianym przez historyków, biskupów, kardynałów i członków Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, udowodniono, że rodzina poniosła śmierć męczeńską za wiarę w Chrystusa. Uwagę skierowano na trzy aspekty: materialny — w jaki sposób zmarli Słudzy Boży; formalny *ex victimae* (motyw ofiary) czym kierowało się małżeństwo Ulmów, przyjmując do swojego domu prześladowanych Żydów; formalny *ex persecutoris* (motyw prześladowcy) powód pozbawienia życia rodziny Ulmów, którym była nienawiść do wiary w Boga.

Józef i Wiktoria Ulmowie z dziećmi zostali beatyfikowani 10 września 2023 roku w Markowej. Była to pierwsza w hi-

storii Kościoła beatyfikacja całej rodziny. Do grona błogosławionych przyjęte zostało także nienarodzone, a tym samym nieochrzczone, dziecko małżonków, ponieważ otrzymało „chrzest krwi”, ponosząc śmierć męczeńską razem ze swoją matką. Kościół uznaje również „chrzest pragnienia”, wyrażający się pragnieniem rodziców, którzy chcieli, lecz nie mogli ochrzcić swojego zmarłego dziecka — w tym przypadku małżonkowie z Markowej zapewne pragnęli, by ich nienarodzone dziecko przyjęło chrzest tak jak sześcioro pozostałych pociech.

Wspomnienie liturgiczne błogosławionej rodziny Ulmów zostało ustanowione przez papieża Franciszka na 7 lipca, a zatem na dzień zawarcia sakramentu małżeństwa przez Józefa i Wiktorię.

Błogosławieni Józef i Wiktoria Ulmowie z dziećmi stanowią wzór do naśladowania dla każdej polskiej rodziny: stawiający Boga na pierwszym miejscu, wierni sobie, kochający się, otwarci na nowe życie i na drugiego człowieka, zdolni do poświęceń, pracowici oraz dążący do rozwoju duchowego i intelektualnego.

Głównym przesłaniem, jakie niesie historia rodziny Ulmów, jest przede wszystkim gotowość do oddania życia za wierność Bożym przykazaniom i Ewangelii oraz miłość do bliźnich.

Marzena Nordyńska-Sobczak

(Z wykorzystaniem: „Różaniec z błogosławioną rodziną Ulmów z Markowej”; wybór tekstów i opracowanie K. Pawłowska)

UŚMIECHNIJ SIĘ!

KTO WYDAJE ROZKAZY?

Do zakrystii kościoła misyjnego, w dość dużym mieści na Wybrzeżu Kości Słoniowej, wchodzi dumny mężczyzna w mundurze. Towarzyszy mu dwoje dzieci w wieku szkolnym. Chciałbym zamówić mszę, zwraca się mężczyzna do dyżurnego księdza. Prosto z frontu? Pyta nieśmiało misjonarz. Tak. Jestem zawodowym oficerem, odpowiada mężczyzna. A to moje dzieci, wskazując dłonią na chłopca i dziewczynkę. My też jesteśmy żołnierzami! Mówią z dumą dzieci. Wy też? Zdumiewa się ksiądz. Tak – potwierdzają nastolatki, a ojciec uśmiecha się tylko. A kto wydaje rozkazy? Pyta. Tata! Odpowiadają. A mama też jest żołnierzem? Ciągnie rozmowę zainteresowany misjonarz. Nie – odpowiadają. Ale w domu to ona wydaje rozkazy. Nawet tacie? Z uśmiechem pyta misjonarz. Wszystkim! I tata słucha? Musi! Nie ma wyboru!

I w tej chwili do zakrystii wchodzi mama. Oficer i misjonarz ze zrozumieniem spojrzeli na siebie.

Wybrała: Gizela Sznajder

Na podstawie: „Oblackie anegdoty”, o. Grzegorz Krzyżostoniak



A GDYBY TAK (ZNOWU) OCZYŚCIĆ RELACJE!?



Czas styczniowej wizytacji kanonicznej biskupa Adama Wodarczyka był dla mnie nostalgicznie – sentymentalną podróżą do początku świadomego rozwijania wiary i odczytywania powołania. A to wynika z faktu, że z biskupem Adamem pochodzimy z jednej tarnogórskiej Parafii św. Jana Chrzciciela i Kamila (obecnie kościół filialny Parafii MB Uzdrawienia Chorych). Tam byłam u Pierwszej Komunii Świętej, tam otrzymałam Sakrament Bierzmowania, a następnie błogosławieństwo sakramentalnego małżeństwa. Tam były moje początki w Ruchu Światło-Życie, gdzie przybywanie w środowisku oazy młodzieżowej i zawierane przyjaźnie sprzyjały mojemu wzrastaniu wiary, pogłębianiu relacji z Bogiem i drugim człowiekiem. W kolejnym etapie życia już jako żona, wraz z mężem, rozpoczęliśmy formację w Domowym Kościele. Coroczne wyjazdy rekolekcyjne zbliżały nas do decyzji, aby nie tylko brać, ale również od siebie dawać. Rozwijały nas do służby w Kościele, do prowadzenia nauk przedmażeńskich.

A jaki był początek Poradni Życia Rodzinnego w świętowojskiej parafii? Otóż w 2000 r. podczas odwiedzin duszpasterskich był u nas ówczesny proboszcz, ks. Jan Grzesica. Jako młode małżeństwo, pełni gorliwości, pragnęliśmy aby w parafii, w której zamieszkaliśmy, powstała Poradnia Życia Rodzinnego. Zapytaliśmy wówczas, czy proboszcz byłby zainteresowany utworzeniem Poradni, gdyż właśnie oboje jesteśmy doradcami życia rodzinnego. Ksiądz proboszcz chętnie zaprosił nas na dłuższą rozmowę na probostwo razem z naszą trójką dziećmi – wówczas trzema małym córeczkami. Pomyśleliśmy, że jest „odważny”, a na pewno otwarty na spotkanie z rodzinami. Na początku spotkania z narzeczonymi odbywały się na probostwie, jednak po jakimś czasie doszliśmy z Księdzem proboszczem do porozumienia, że nie jest to dla nas, ani osób przychodzących, komfortowa sytuacja. Krótka kolejne spotkania odbywały się w Centrum Młodzieży, w bibliotece parafialnej. Jak możemy domyślać się, to miejsce również oka-

zało się nie być docelowym. Kolejną propozycją była salka w Domu im. Jana Pawła II. I to miejsce jest do dzisiaj. Nasz obecny ksiądz proboszcz, Damian Wojtyczka, zadbał, aby salka została wyremontowana, zakupione zostały nowe meble i zrobiło się bardzo przytulnie, za co jeszcze raz serdecznie dziękuję. To miejsce nabrało atmosfery intymności i stało się przestrzenią szczerych, czasami radosnych, a niekiedy pełnych bólu wypowiedzi. Zapewne również forma indywidualnych spotkań pomaga w tej otwartości. I chociaż przypisywanie nazwy „poradnia przedmażeńska” nie zachęca innych do odwiedzenia tego miejsca, to jestem ogromnie wdzięczna za każdą osobę, czy już małżeństwo, porwające, szczególnie, aby powtórzyć albo nauczyć się zasad powrotu płodności po porodzie. Właśnie to mentalne zawężanie przestrzeni poradni do spotkań przedmażeńskich, być może nie pomaga w podejmowaniu decyzji, by umówić się na rozmowę. A przecież tyle jest trudności w komunikacji małżeńskiej, w relacjach rodzinnych...

Ważne jest, aby nauczyć się zasad prowadzenia obserwacji objawów płodności i ich interpretacji, aby z odpowiedzialnością podchodzić do przekazywania życia. Ważne jest, aby umiejętnie rozpoznawać powrót płodności w tym szczególnym okresie po porodzie. Jednak to tylko jeden aspekt małżeństwa. Równie ważne jest to, by nie zapominać o odpowiedzialności za małżeńską miłość, wzajemne relacje, za wspólną drogę do świętości. Warto rozmawiać o tym, jak wykorzystać to, co mamy w małżeństwie, nasze zasoby, a nie skupiać się na brakach. Wiedzieć, kiedy odpuszczać, czyli koncentrować się na tym, na co mamy wpływ. Czasami brakuje nam dystansu do siebie, nie doceniamy rzeczy, które posiadamy, momenty, które warto zapamiętać i pielęgnować. Rozwijanie samoświadomości ukierunkowanej ku potrzebom, które są dla nas ważne, to zauważanie jak wygląda harmonia między naszym życiem zawodowym a osobistym, między pracą a odpoczynkiem, co pomoże wprowadzić równowagę i harmonię.

Zaprzagnęłam więc, aby po raz kolejny zachęcić do spotkań nie tylko narzeczonych, ale każdego, kto potrzebuje uważności, wysłuchania, wsparcia, indywidualnego podejścia, poszukania rozwiązań. W czasie spotkań w poradni przekazuję praktyczną wiedzę dotyczącą metod naturalnych, ale również zasad empatycznej komunikacji opartej na uczuciach i potrzebach osób zaangażowanych w konflikt. Zauważam, że coraz więcej osób jest poszukujących. Możemy zatem wspólnie przyrzeć się, co jest powodem ciągłych nieporozumień. Jakie bodźce wywołują, mówiąc w skrócie napięcie, spięcie i reakcję wybuchową. Co kryje się pod emocjami? Jakie mamy często nieuświadomione potrzeby?

Niektórzy myślą, że jeżeli są już wiele lat małżeństwem, to już chyba jakoś będzie. No właśnie. Jakoś będzie. Tylko czy chcemy bylejałości, czy zależy nam, by tę jakość poprawić? Nigdy nie jest za późno! Jasne, nie jest łatwo, kiedy nasze nawyki i przyzwyczajenia są jak nasza druga skóra. Zawsze z nami. Ale peelingi też są dla zdrowia i zaleca się, by korzystać z odpowiednich kosmetyków.

W relacji może być podobnie. A może wolimy metaforę kwiatów, ogrodów... Czy będą piękne bez naszego zaangażowania i pielęgnacji?

Przed nami szczególny okres, czas Wielkiego Postu, kiedy robimy sobie kolejne postanowienia, oczyszczamy organizm, a przede wszystkim próbujemy duchowego oczyszczenia poprzez modlitwę, refleksję, pokutę. A gdyby tak oczyścić relacje? Zaplanować czas i usiąść w spokojnym miejscu, by podjąć szczerą i otwartą rozmowę z bliskimi na trudne tematy. Przyznać się do swoich błędów bez usprawiedliwień. To nie jest łatwe, jednak szczerze wyznane przeprosiny mogą być przyczynkiem budowania mostu i zbliżenia do siebie. I chociaż pisałam już o tym, to warto przypomnieć, że na nic się to zda, jeżeli nie będziemy pamiętać o codziennych aktach życzliwości, wszelkich małych gestach troski i miłości, jak chociażby wspólny małżeński/rodzinny posiłek, spacer, wzajemna pomoc w rodzinie w codziennych obowiązkach. Jeżeli nie będziemy angażowali się w budowanie współpracy poprzez wspólne gotowanie, sprząatanie. Pamiętajmy

też, jak ważne jest to wspólne spędzanie czasu bez rozpraszenia się technologią, abyśmy mogli cieszyć się wzajemnym towarzystwem. I nie chodzi mi o to, by nie obejrzeć wspólnie dobrego filmu, czy nawet zagrać w grę komputerową (szczególnie z nastoletnimi dziećmi, by porozmawiać później o tym, co ich tak fascynuje w tym wirtualnym świecie), ale by ta forma nie stała się jedyną możliwą dla nas na spędzanie czasu razem. W wielu domach gry komputerowe zastępuje się planszówkami, a jest ich na rynku ogromna ilość! A przede wszystkim nie zapominajmy o duchowych praktykach. Wielki Post może być doskonałą okazją do wspólnego modlenia się, medytowania nad Słowem Bożym, czy uczestniczenia w nabożeństwach. To zbliża małżonków do siebie, wzmacnia więzi duchowe i emocjonalne w rodzinie, bo trudniej jest pokłócić się, gdy codziennie spotykamy się na wspólnej rozmowie przed Panem i mamy świadomość celu tej ziemskiej wędrówki.

Joanna Plesińska

Z NOWOTWOREM TWARZĄ W TWARZ

Luty to miesiąc, w którym sporo jest dni poświęconych osobom chorym. Wśród nich są dwa szczególne – 4 lutego obchodzony jest Światowy Dzień Walki z Rakiem, a 11 lutego Światowy Dzień Chorego. Luty jest ważny dla mnie także z innego powodu. W tym miesiącu przed laty do wieczności odeszła moja Mama.

Moje bliskie spotkanie z nowotworem miało miejsce 16 lat temu. I chociaż kiedyś poukładałam sobie w głowie różne teoretyczne kwestie

związane z chorobą nowotworową, przeczytałam na ten temat kilka mądrych książek, wysłuchałam paru uczących wykładów, przyszedł taki czas, kiedy nowotwór niemal zmiotł mnie z powierzchni ziemi. Zmiałdżył moje poczucie bezpieczeństwa, moje pewne jutro, moją nadzieję i radość. Byłam jeńcem w obozie wroga. Ów wróg pastwił się nade mną, zaciskając na mojej szyi obręcz dławiącego lęku. Był bezlitosny.

Nie, to nie ja byłam chora. Zachorowała moja Mama. Osoba mi

najbliższa. Miała jedną z najbardziej agresywnych odmian raka mózgu. Guz. Nieoperacyjny, naciekający, śmiertelny. Kiedy moja Mama umarła, w pewnym stopniu zrozumiałam, co to znaczy, że kończy się świat. W jednej chwili dotarło do mnie, że czasem złe rzeczy przytrafiają się wspaniałym ludziom. Wtedy poczułam się tak, jakby ktoś wyrwał ze mnie kawał serca i rzucił go na pożarcie psom.

„Psy” lęku, smutku, złości i niezrozumienia krążyły wokół mnie jeszcze jakiś czas. Gdyby nie wiara w Bożą



obecność i miłość, z pewnością trudno byłoby mi przyjąć i zaakceptować te wydarzenia. Na szczęście Bóg jest wierny i nigdy nie opuszcza człowieka. Nie opuścił także mnie.

W tamtym trudnym czasie pomógł mi pewien mądry ksiądz, który w dniu śmierci mojej Mamy zadzwonił, by z troską i czułością złożyć mi kondolencje. Powiedział wówczas słowa, których nie zapomnę do końca życia: „Pan Bóg zabrał twoją mamę do Siebie w momencie, w którym już nie mogła być lepsza. Zabrał ją do Siebie w chwili, w której najbardziej była gotowa na świętość”. Kiedy usłyszałam te słowa w słuchawce – wrócił spokój. Momentalnie. Wiedziałam, że ten ksiądz mówi prawdę. Dzisiaj ów ksiądz jest już w wieczności i wierzę, że spotkał się tam z moją Mamą.

Ciąg dalszy tej historii noszę w swoim sercu. Rana utraty jest już porządnie zasklepiona, choć bywają momenty, że otwiera się i płonie żywym ogniem bólu. Może dzięki temu, że kiedyś nowotwór wszedł także w przestrzeń mojego życia, dzisiaj potrafię sobie wyobrazić, że wciąż istnieją ludzie, którzy przeżywają niewyobrażalną walkę ze strachem i samotnością. Na szczęście istnieją także tacy ludzie, którzy tym wystraszonemu i osamotnionemu w chorobie, starają się pomagać.

Obchodzone w lutym Świątowy Dzień Walki z Rakiem i Świątowy Dzień Chorego są okazją, by chorzy i ich opiekunowie na nowo zawiązali koalicję przeciw natarciu wroga. Czasem ów wróg – nowotwór – druzgocze człowieka i odbiera mu życie. To jednak nie przeszkadza zostać zwycięzcą w tej walce. Bardzo wielu chorych pokazuje historię swojego życia, że choć śmiertelna choroba pokonuje ich ciało – nie jest jednak w stanie pokonać w nich woli życia, zdolności kochania oraz tego wszystkiego, co w nich najbardziej szlachetne i dobre.

I myślę, że temu właśnie mają służyć takie dni jak Świątowy Dzień Chorego czy Świątowy Dzień Walki z Rakiem. Mają służyć skupieniu się na chorych, a nie na samej chorobie. Mają służyć chwaleńni życia, a nie śmierci. Mają być celebrowaniem solidarnej więzi z cierpiącymi, a nie dopatrywaniem się luk w systemie opieki zdrowotnej. Od biadolenia nikomu ani zdrowia ani nadziei nie przybędzie. Natomiast gesty miłości czynione wobec chorych i ich rodzin, z pewnością będą dla nich źródłem otuchy i przekonania, że mimo choroby wciąż są ważni, a nawet ważniejsi.

Renata K. Cogieł

Żydowska rodzina Lustigów przywędrowała do Radzionkowa na początku XIX wieku z okolic Miasteczka Śląskiego. Tutaj się osiedliła, otworzyła dobrze prosperującą piekarnię, a następnie pomnażała swój kapitał. Najbardziej znanym przedstawicielem rodziny był kupiec Simon Lustig. Opuszczając Radzionków w 1922 roku, zapewne nie spodziewał się, jak tragiczne okażą się późniejsze losy jego i jego rodziny.

Bohater dzisiejszej opowieści był synem urodzonego w Radzionkowie Michaela Lustiga (1825 – 1903) oraz pochodzącej z Raciborza jego żony Goldine z domu Gerstel (1825 – 1912). Rodzice Simona, jak na ówczesne czasy, byli wyjątkowo długowieczni. Byli także żywotni, gdyż Simon miał jeszcze piątkę rodzeństwa. Były to same siostry – cztery starsze i jedna młodsza, które zgodnie ze zwyczajem wyszły za mąż za wyznawców religii mojżeszowej. Gdy więc 8 października 1861 roku Michaelowi i Goldine wreszcie urodził się syn, musieli być bardzo szczęśliwi. Nadali mu imię Simon. Simon jak większość żydowskich młodzieńców na Górnym Śląsku dorastał w atmosferze przedsiębiorczości, trudniąc się handlem przeróżnymi towarami, a także transportem i spedycją. Przejął także po przodkach, istniejącą od 1836 roku miejscową piekarnię. Współcześnie o takich ludziach mówi się, że są w biznesie „grubymi rybami”. Nie może więc dziwić, że prędko znalazł sobie wybrankę swojego serca. Została nią pochodząca z pobliskiej Wieszowy, młodsza o trzy lata od Simona, żydówka Emma Laufer. Wkrótce po ślubie, Emma zaszła w ciążę i 13 czerwca 1885 roku przyszło na świat pierwsze dziecko Simona. Był nim syn, którego nazwano Fritz Manfred Dawid Lustig. Niemal dokładnie rok później, bo 4 czerwca 1886 roku w Radzionkowie na świat przyszło kolejne dziecko Simona, tym razem córka. Niestety radość w rodzinie nie trwała długo. Pięć dni po porodzie, w wyniku powikłań

SIMON LUSTIG

zmarła Simonowi żona (spoczywa na cmentarzu żydowskim w Tarnowskich Górach). Na jej cześć i wspomnienie, noworodek otrzymał po zmarłej mamie imiona Emma Saara. Simon został więc sam z małą córeczką. Nie miał czasu na przeżywanie żałoby. Małej Emmie musiał znaleźć nową mamę i zapewnić opiekę. Jeszcze w tym samym roku wstąpił więc w związek małżeński z pochodzącą z Siemianowic, młodszą od siebie o dwa lata Rickel Elfrydą Perl. Z tego związku w kolejnych latach rodzą się kolejne dzieci: Hans Johan (ur. 1887), Alexander Artur (ur. 1889), Georg Max (ur. 1890) oraz Martin (ur. 1892). Niestety wkrótce po urodzeniu Martina, Simon po raz drugi owdowiał. I po raz drugi, okrutny los sprawił, że został z małymi, wymagającymi matczynej opieki dziećmi... Równoległe do tragicznych wydarzeń, Lustigowi całkiem dobrze rozwija się biznes. Przy głównej radzionkowskiej ulicy rozpoczyna budowę okazałej kamienicy (obecnie ul.



Litografia z około 1900 r. przedstawiająca kamienicę Lustigów.

Św. Wojciecha 25), w której znajdzie się w przyszłości sklep i restauracja. Jego operatywność doceniają także władze gminne. W czasie gdy sołtysiem był Marcin Wrodarczyk. Simon Lustig został powołany na urząd poborcy podatkowego, jednak ta nominacja nie spodobała się części mieszkańców Radzionkowa. Skarżyli się, że na to ważne stanowisko sołtys nie powołał chrześcijanina. Gazeta „Katolik” latem 1892 roku pisała w anonimowym felietonie: „Nie słyszano nigdy, aby w parafiach czysto katolicko-polskich kiedyś obrano żyda na kasyera i przewodnika ludu. U nas tak się stało, że lud nasz wiejski pomimo kilkakrotnego upomnienia naszego duszpasterza wybrał żyda i podobno masona na urząd kasyera i członka zarządu gminnego. Nie chcę ubliżyć temu panu, lecz nie przystoi, aby w katolickiej wsi żyd należał do zarządu gminy”. Jednakże sami adwersarze Lustiga przyznawali po czasie, że jest osobą skrupulatną i kompetentną. W jednym z kolejnych numerów „Katolika” napisano: „Prawdą jest, żeśmy wybrali żyda na kasjera gminy. Lecz takie były do tego powody: Wybieraliśmy dzielnych katolików po kilka razy, lecz rząd ich nie zatwierdzał, choć byli bogaci, a potem jakoś nie było porządku za innych kasyerów, nie byli dosyć uczeni i nie umieli

rachować, musieli teraz nawet zapłacić, co brakowało. Teraz wiemy, ile każdy ma płacić z gminy według prawa, wrócono każdemu, wiele co zanadto mu przedtem rachowano i co zapłacić musieliśmy. Smutnie to, ale tak jest”. Niestety nawet fachowość Simona Lustiga nie spowodowała, żeby niektóre środowiska przestały szerzyć na jego temat plotki. Wkrótce po wsi krążyła wieść, jakoby żona Lustiga wyraziła się, że „brzydziła by się jeść u katolika”...

A propos żony. Simon Lustig zmuszony sytuacją życiową ożenił się po raz trzeci. Tym razem zawarł ślub ze swoją rówieśnicą, którą była pochodząca z Mysłowic Johanna Goldine Pollack. Z trzeciego małżeństwa na świat przychodzi jego kolejne dzieci: Rosa Sara (ur. 1895) oraz martwo urodzona Johanna (24 luty 1897). Lustig razem z żoną prowadzi dobrze prosperujący interes, daje zatrudnienie ludziom, sprzedaje słynnego na całą okolicę cydra. Tymczasem sytuacja w Europie się komplikuje. Wybucho pierwsza wojna światowa. Jego najstarszy syn Hans Johan zostaje podoficerem niemieckiego lotnictwa. Jest jednym z około 200 pilotów, którzy służą w specjalnej żydowskiej brygadzie lotniczej. W jej skład wchodzi piloty, obserwatorzy, strzelcy pokłado-



Autor artykułu nad grobem Emmy Lustig na cmentarzu w Tarn. Górach (2025).

wi i radiooperatorzy. Brygada dzielnie walczy, tracąc w czasie walk ¼ swojego składu. Hans Johan ma szczęście. Udaje mu się przeżyć. Za swoje zasługi zostaje nawet odznaczony Żelaznym Krzyżem – prestiżowym niemieckim odznaczeniem. Tymczasem w Radzionkowie jego ojciec nadal prowadził firmę. Gdy marka niemiecka traciła na wartości, Lustig zaczął emitować nawet własny pieniądź zastępczy. Niestety, oprócz legalnej działalności, w trakcie pierwszej wojny światowej przystępuje też do tzw. szarej strefy. Wraz z około 150 przedsiębiorcami, co udowodnił późniejszy proces sądowy, prowadził nielegalne interesy w tzw. grupie Tichauera. Oskarżeni spekulowali artykułami żywnościowymi, wbrew obowiązującym przepisom wojennym. Wśród nazwisk oskarżonych o najcięższe przestępstwa gospodarcze występują obok Simona Lustiga także osoby o nazwisku Perl, a więc panińskim nazwisku jego drugiej żony i matki pilota Hansa Johana. W procesie sądowym z 1918 roku Lustig nie został wprawdzie skazany na więzienie jak inni, jednakże musiał zapłacić 5000 marek kary. Tymczasem na Górnym Śląsku zaczyna wrzeć. Wybuchają powstania śląskie i odbywa się plebiscyt, w którym należy się wypowiedzieć, czy chce się, by Górny Śląsk należał do Polski czy do Niemiec. W Radzionkowie zdecydowana większość głosów pada za Polską. Oczywiście nie dowiemy się,

jak głosował Simon Lustig, jednakże z późniejszego biegu wypadków oraz tendencji wśród górnośląskich żydów, możemy przypuszczać, że opowiedział się za Niemcami. Gdy więc ostatecznie w 1922 roku Radzionków, jako miejscowość graniczna został przyłączony do państwa polskiego, niezadowolony z tego faktu Simon Lustig postanowił sprzedać interes i udać się do Niemiec. Nie był to odosobniony przypadek. Mnóstwo osób w pierwszych latach po podziale Górnego Śląska opuszczało polską część, by wyjechać do Niemiec i odwrotnie. Kierunek migracji był uzależniony od osobistych poglądów, rodzinnych uwarunkowań i nadziei na lepszą przyszłość. W 1922 roku Simon Lustig sprzedał maceznic swojej firmy, a więc kamienicę wraz z wyposażeniem przy obecnej ul. Św. Wojciecha 25, Władysławowi Jarantowskiemu – polskiemu kupcowi z Zabrza Zaborza za kwotę 650.000 marek. Niestety, decyzja Simona Lustiga o opuszczeniu rodzinnego miasta zadecydowała o przyszłości jego i jego rodziny. Gdy w 1933 roku do władzy w Niemczech doszli naziści, zaczęli stopniowo ograniczać prawa Żydów. Po pewnym czasie rozpoczęły się już ich jawne prześladowania, a wreszcie planowa eksterminacja. W chwili wybuchu II wojny światowej rodzina Lustigów mieszkała we Wrocławiu. Jak potoczyły się ich losy w tragicznych chwilach Holocaustu? Najstarszy syn Simona,



Zdjęcie Simona Lustiga prawdopodobnie w otoczeniu swojej rodziny.

Fritz Manfred Dawid już nie żył. Zmarł w 1924 roku we Wrocławiu. Kolejny syn, Hans Johan, zasłużony dla Niemiec i odznaczony Żelaznym Krzyżem, zostaje przez Niemców deportowany do getta stworzonego w IX forcie w Kownie (obecnie Litwa) i tam też zamordowany w dniu 29 listopada 1941 roku. Z kolei najstarsza córka Emma Saara (po mężu Fischel) umiera w obozie przejściowym dla Żydów w Krzeszowie pod Krakowem na „osłabienie serca” w dniu 18 grudnia 1941 roku. Georg Max trafia do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Aleksander Artur emigruje do Chile, Rosa Saara (po mężu Waldman) wyjeżdża do Wielkiej Brytanii, a Martin do Brazylii. Bohater opowieści Simon Lustig zmarł 6 listopada 1942 roku we Wrocławiu, natomiast jego ostatnia żona, Johanna, tamże 15 lutego 1943 roku.

Obecnie, gdy minęło ponad 100 lat od chwili wyjazdu Lustigów z Radzionkowa, prawdopodobnie jedynym materialnym śladem po ich bytności w naszym mieście jest wybudowana przez nich kamienica przy ul. Św. Wojciecha.

Jarosław Wroński

(Jeśli ktoś z Szanownych Czytelników „Adalbertusa” posiada jakieś rodzinne wspomnienia lub pamiątki po Simonie Lustigu, byłbym niezmiernie wdzięczny za ich udostępnienie... Jarosław Wroński.)



Pocztówka z widokiem na obecną ul. Św. Wojciecha. Po lewej widoczna kamienica Simona Lustiga.

REFLEKSJE ZZA KRATKI

CZĘŚĆ XV



**Pozwolę sobie na podzielenie się refleksją nad żywo ostatnio
dyskutowaną sprawą.**

SPOWIEDŹ DZIECI

Czy należy zakazać spowiedzi małych Polaków? Dyskusję nad tym tematem powinno zamknąć stwierdzenie, że przecież ostatecznie to rodzice decydują, jak wychowywać swoje dzieci i czy m.in. posyłać je do spowiedzi czy też nie. Tak zresztą dzieje się i teraz: niektórzy rodzice po prostu nie widzą dla samych siebie większego sensu

w życiu sakramentalnym, zatem nie chcą także i tego, by ich dzieci były formowane po katolicku. Niczego się w kwestiach religijnych nikomu nie nakazuje.

Niestety, jak się nam czasem próbuje wmawiać, rodzice są w tej sprawie albo pod jakąś presją społeczną, albo robią to z przyzwyczajenia, albo po prostu się nie znają (są głupi?). Dlatego

to różnego autoramentu autorytety, lepiej się ponoć znające, chcą decydować w imieniu dorosłych Polaków, co wolno, a co nie. I z wysokości decyzji politycznej chciano by zabronić tej praktyki, która należy do istoty wyznawanej katolickiej wiary. Przypomnijmy, że wolność religijna (a zatem i wolność dla godziwych praktyk religijnych) jest zapisana w naszej Konstytucji.

Dla przeciwników spowiedzi dzieci argumentem wiodącym jest domniemanie, że spowiedź, a w zasadzie to spowiednicy powodują w dzieciach traumy ciągnące się przez resztę życia, że wypytują dzieci szczegółowo, że tworzy się w dzieciach poczucie ciągłej winy, grzeszności permanentnej. A przecież spowiedź dzieci jest wsparciem w trudzie wychowania i należałoby raczej szukać porozumienia i zrozumienia, niż negować wartość czy nawet jej zabraniać.

Z mojej perspektywy spowiednika (ale i kiedyś – dziecka), widzę w spowiedzi rolę także wychowawczą, bo dzieci uczą się tu rozeznawania między dobrem a złem, widzą krzywdę, jaką powodują grzechy (muszą przecież zrobić rachunek sumienia). Osobiście sobie nie przypominam, żeby przy moich dziecięcych spowiedziach jakiś ksiądz domagał się większej precyzji, dopytywał, a przez to – traumatyzował.

Oczywiście, spowiedź nie jest łatwym sakramentem i nawet dorośli mają z nią pewne trudności – w końcu mówimy w niej o swoich brudach, wadach, grzechach. To jedna rzecz. Druga – czasem mogą zdarzać się jakieś nieprawidłowości w sprawowaniu posługi przez księży; zdarza się to jednak tak niezmiernie rzadko, że możemy mówić o marginalnych przypadkach.

Życzyć należy zatem wszystkim tym, którzy domagają się oddzielenia religii od polityki („zero polityki z ambony”), by potrafili swojej polityki (wykorzystując stanowiska) nie mieszać do spraw religijnych.

ks. Arkadiusz Rząsa

Z ŻYCIA WZIĘTE. CZY BÓG TROSZCZY SIĘ O NAS?



Jezus mówi nam w Ewangelii: „Nie troszczcie się. Szukajcie najpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam dane.” A do świętej Katarzyny ze Sieny powiedział: „Zatroszcz się o mnie, a ja zatroszczę się o ciebie.” A święta Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „Otrzymujemy tyle, na ile zaufaliśmy.”

Ze słów tych wynika, że troski Boga nie możemy traktować jak automatu, do którego wrzuca się życzenie, i natychmiast wyskakuje to, czego oczekujemy. Nie, Jezus chce się przekonać, że nam przede wszystkim chodzi o miłość ku Niemu, zgodnie z Jego słowami: „Jeżeli jesteście we mnie i moje słowa w was są, wtedy proście o wszystko, czego pragniecie, a to będzie wam dane.”

A teraz mały przykład, jak Bóg się troszczy o nas.

„Jestem 82-letnią klaryską i z moją starszą współsiostrą szłyśmy na zakupy, żeby nabyć najpotrzebniejsze rzeczy. Musiałyśmy pójść do określonego marketu. Po drodze spytałyśmy kogoś, gdzie się znajduje. Okazało się, że we

wsii oddalonej o dwa kilometry. Nie zwróciłyśmy się nawet jeszcze w tym kierunku, gdy zatrzymało nas policyjne auto na światłach. Trzech policjantów siedziało w środku. Zagrodzili nam drogę i szczegółowo kontrolowali. W końcu jeden z nich wyjaśnił: „Przepraszamy, ale otrzymaliśmy meldunek, że na tej drodze kroczą dwie podejrzane osoby,” a swoim kolegom wytłumaczył, że to dwie zakonnice. Potem spytał, dokąd chcemy pójść i w jakim celu. Podałam im informację, a oto, co teraz nastąpiło: Trzej policjanci zawieźli nas, dwie starsze zakonnice, „podejrzane osoby”, do supermarketu, przynieśli cały karton butelek mleka oraz inne produkty do swojego auta i przywieźli nas do klasztoru!

O co też Bóg nie musi się troszczyć, żeby Jego dzieci miały to, co niezbędne do życia”.

N.N.

Tłumaczenie: Gizela Szanajder
na podst. Betendes Gottes Volk
Nr 4/ 2024

ELŻBIETA
TERESA
GOSIEWSKA OV

Znów myślą otaczam Cię
niczym aureolą
Cichy Gościu mego serca
dodajesz mi sił
umacniasz w chwili rozpacz
otaczasz Aniołami
gdy potrzebuję pomocy
aż serce moje drży
czy zdążę za wszystkim
podziękować Ci?

Do ostatniego mego tchu
już teraz dziękuję tu
za wszystkie Twoje dary
którymi obsypałeś bez miary

W tle: „Święty Józef i Dziecię Jezus” - fragment obrazu: San José y el Niño Jesús – autorstwa mistrza hiszpańskiego manieryzmu - El Greco (ok. 1598); olej na płótnie (109x56 cm), Toledo - Museo de Santa Cruz (Hiszpania)

Źródło największej Mądrości
Oddaję Ci pokłon
Źródło największej Miłości
Cześć Ci i chwała
Najświętsza Maryjo – Matko
Mojego Pana
Weź pod opiekę mnie
I moich Przyjaciół
Choć ich tak niewiele
Szczególnie zatroszcz się
o tych – którzy ufają
Twojemu Synowi

Chwalebny Patriarcho
Święty Józefie
Rozmyślałam nad dobrocią
Twojego serca
Bóg powierzył w Twoje ręce
bezcenne skarby nieba i ziemi
usłyszałeś pierwsze słowa Prawdy
widziałeś pierwsze kroki
tuliłeś w ramiona
Zbawienie Świata
słyszałeś modlitewny szepc Maryi
i Magnificat – najpiękniejszą pieśń
Proszę
Oślaniaj mnie i moich bliskich
płaszczem swej opieki
i wstawiaj się za nami
do Boskiego Odkupiciela

Poezję wybrała:
Gizela Sznajder



KONCERT UWIELBIENIA

Paruzja podczas tego koncertu nam się nie przydarzyła... A szkoda, że tak pozwolę sobie skonstatować. Gdyby jednak się tak

zdarzyło, to wspaniała koncertująca wspólnota byłaby naszą forpcztą uwielbienia... A my bylibyśmy zaraz za nimi... Czyli bylibyśmy razem!

I śpiewalibyśmy: „Nie muszę dłużej szukać ukojenia, nie łknę już! [...] Jezu, nie ma równych Tobie! Nikt, tak jak Ty! [...] Uwielbiamy Cię z głębi naszych serc! [...] Nikt tak jak Ty, nie kocha mnie”.

Mentorem koncertu (17 grudnia) był ks. kan. Damian Wojtyczka, któremu w sukurs przyszedł ks. Marcin Zawojak, a zaangażowany był także ks. Arkadiusz Rząsa. Gospodynią wydarzenia była p. Justyna Konik, Pani Dyrektor „Karolinki”. Porywała nas do uwielbienia Schola przy Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie, pod wokalną i aranżacyjną kuratelą naszej mezzosopranistki, p. Kariny Bisagi. Do tego doskonale brzmiący profesjonalni muzycy, którzy idealnie czuli duchowy klimat tego przeżycia. Były nawet nasze siostry: s. M. Jadwiga i s. M. Alina, które zasiły swoimi głosami partie sopranowe.





Przepiękny czas – adwentowy dar – przyjęła liczna grupa słuchaczy – zaangażowanych, śpiewających, a nawet płaśających w takt muzyki.

Brawa były spontaniczne i „od serca”. W Wieczerniku, w czas Pięćdziesiątnicy, też musiał być ktoś, kto jako pierwszy podszedł do drzwi, zrzucił rygle, chwycił za klamkę, a potem już „powiało Duchem”. Dlatego też pierwsza moc splendorów docierała do Pani Kariny, która szybko przekazywała je całemu „Zespołowi uwielbienia”.

Koncert przysporzył nam wiele wzruszeń. Szczególne zrodziło się w jego części finałowej, czyli „na ko-

niec”, co kolejny raz pieczętuje nadprzyrodzoną prawdę, że „Duch wieje, kędy chce i jak chce”. To było swoiste świadectwo, które złożył Ksiądz Proboszcz Damian.

- Odwiedzając naszych chorych parafian, słyszymy niejednokrotnie zapewnienia, że oni ofiarowują swoje cierpienia w intencji naszej parafii, jej do bra i uświęcenia. [...] Pewna Pani, która ze swojego bólu miała bardzo dużo do podarowania, oznajmiła, że swoje cierpienie już ofiarowała w intencji pomyślności tego koncertu! [...] Powiedziałem jej, że należy do grona „świętych z siedzstwa”, czyli osób, które żyją pośród

nas, blisko nas i są odbłaskiem obecności Pana Boga – mówił Ksiądz Proboszcz.

Przedziwnie poczułem w tym momencie, że „Koncert uwielbienia” miał swój prapoczątek w „modlitwie cierpienia” tej nadzwyczajnej Osoby. Może dlatego był tak piękny!? Droga nasza parafialna Orędowniczko... Dziękujemy!

A potem jeszcze przyjęliśmy błogosławieństwo, czuliśmy radość i nie mieliśmy zamiaru jej ukrywać.

A skoro Paruzji nadal nie było, śpiewaliśmy: „Duchu Święty Poczycielu, przyjdź!”.

Jacek Glanc

ZANIM ZASIEDLI DO WIGILIJNEGO STOŁU...

Parafialne "Wigilie dla Samotnych" pamiętają u nas czasy śp. ks. prob. Ernesta Grajckę, wszak wtedy powstał Parafialny Zespół Charytatywny, którego domeną było organizowanie tego dnia. Wtedy jednak wigilia nie miała jeszcze charakteru cyklicznego.

Śp. ks. prob. Stefan Cyganek nie zdążył nawet wdrożyć się w tą aktywność z powodu nagłej śmierci 30 października 1993 roku.

25 lat temu, 24 grudnia 1999 roku, za proboszczowania ks. dra Jana Grzesicy, został poświęcony odrestaurowany podówczas Dom Parafialny im. Jana Pawła II. Dokonał tego bp Stefan Cichy, który włączył się w przeżywanie naszej parafialnej wigilii, która wpisała się w parafialne dzieła pomocowe. Z wielkim szacunkiem należy tutaj wspomnieć osobę ówczesnej kierowniczkii Parafialnego Caritasu, śp. Magdalenę Miś, która dosłownie



PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

żyła charytatywnymi wyzwaniami, a także wszystkie wspaniałe „Panie Charytatywne”, które w natłoku przedświątecznych obowiązków miały czas dla potrzebujących.

Dla ks. prob. Damiana Wojtyczki "Wigilia dla Samotnych" jest punktem niezbywalnym w parafialnym kalendarzu, więc ma charakter cykliczny, pomijając czasy pandemicznego "morowego powietrza". Po śp. Magdalenie Miś, stery Zespołu Charytatywnego przejęła obecna jego honorowa prezes, p. Helena Pilarska, a kontynuuje obecna kierowniczka Parafialnego Zespołu Caritas, p. Halina Musioł. Tyle historii...

W przeddzień wigilii pozwoliłem sobie zatelefonować do naszej mistrzyni kucharskiej w Domu Parafialnym im. św. Jana Pawła II, p. Kornelii Łogiewy, która wdrożyła mnie w bieżące plany. Kuchnia przygotowana

była na ponad 30 porcji, a w menu - klasyka: zupa pieczarkowa, kapusta z grzybami (pieczarki), kartofelki, rybka (fileciki, żeby z „ościami” nie było biedy), makówki, kompot (brzoskwinowy), a potem jeszcze kołoc i „bonkawa”.

Sekcję kucharsko-przygotowującą stanowiły Panie: Kornelia Łogiewa i Mariola Purgoł, a także Panie: Halina Musioł, Irena Gałęziok, Aniela Wanot, Gabriela Lisek oraz p. Janusz Gwóźdź.

„Wigilia dla Samotnych 2024” rozpoczęła się 20 grudnia o godz. 15:00. Przybyło 21 gości (miało być więcej, ale choróbska zrobiły swoje). Byli także nasi Duszpasterze z Księdzem Proboszczem na czele. Przymaki doskonale smakowały i nie dziwota, bo serca było w nich więcej niż przypraw. Każdy z wigilijnych gości (wraz z sekcją kucharsko-organizacyjną) otrzymał prezent (słodki) od Księdza Proboszcza. A gdy go-



ście poszli do domów, nasze Panie: Kornelia Łogiewa, Mariola Purgoł, Halina Musioł, Irena Gałęziok, Aniela Wanot, Gabriela Lisek oraz p. Janusz Gwóźdź, wzięli się za zmywanie, sprzątanie i robienie porządku w kuchni.

Z szefową naszego Caritasu, p. Haliną Musioł rozmawiałem o 19:40, bo akurat wróciła do domu. Ucieszona, że wszystko się udało, dodała: „Warto przypomnieć, że w tym tygodniu nasi Księża odwiedzali chorych z posługą sakramentalną. Każda z tych osób otrzymała świąteczną paczkę (przygotowuje je nasz Zespół Caritas; na Wielkanoc i Boże Narodzenie). Obdarowano 123 osoby! To nie wymaga komentarza”.

Wszystkich Państwa zaangażowanych z „Wigilię dla Samotnych”... Bardzo doceniamy!

Jacek Glanc

DOBRO PODZIELONE

Dzień 20 grudnia był wyjątkowo pracowity dla członków naszego Parafialnego Zespołu Caritas oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich (z raportującym o wszystkim szefem, p. Marcinem Szmidtem). Wiadomo, trwała 47. edycja akcji „Dary Świątecznego Stołu”.

Dary można było składać w transepcie naszego kościoła w dniach 15–20 grudnia. Potem trafiały one do prawdziwego „sezamu dobroci”, czyli naszego Katolickiego Centrum Młodzieży, gdzie odbywała się dystrybucja dobroci wszelakich, a potem ich rozwieszenie do osób, które pozostają w trudniejszej sytuacji materialnej.

Obdarowano osoby zgłoszone przy 74 adresach w Radzionkowie: 27

rodzin; 70 dzieci; 31 osób samotnych, chorych i niepełnosprawnych; 53 osoby dorosłe i starsze; 13 osób z Ukrainy. Zawieziono również dary do Domu Pomocy Społecznej w Nakle Śląskim i w Strzybnicy.

„Dary Świątecznego Stołu – Boże Narodzenie 2024” oprócz tradycyjnie wielce ofiarnych naszych parafian wsparli piekarze: „Piekarnia – Bączkowicz Tadeusz” oraz „Piekarnia – Pietryga Jan”.

Nie ulega wątpliwości, że najwspanialszy w tej akcji byli nasi parafianie, którzy postanowili podzielić się dobrem z potrzebującymi.

Dziękujemy!

Jacek Glanc



ZESPÓŁ CARITAS NA DNIU SKUPIENIA



Dzień wcześniej intensywnie udzielali się podczas organizacji parafialnej „Wigilii dla Samotnych 2024”, a 21 grudnia wzięli udział w Adwentowym Dniu Skupienia Parafialnych Zespołów Caritas Dekanatu Piekary Śląskie.

Tenże odbył się u naszej parafialnej „córki”, czyli w Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Kozłowej Górze. Reprezentowało nas 7 członków PZC z honorową prezes, p. Heleną Pilarską oraz obecną Panią Dyrektorem PZC, p. Haliną Musioł.

Dzień skupienia rozpoczął się o godz. 9:30 adoracją Najświętszego Sakramentu i sposobnością do Sakramentu Pokuty, a o godz. 10:00 – centralnym punktem spotkania – Mszą św. w intencji dzieł charytatywnych w naszym dekanacie. Mszy św. przewodniczył ks. prob. Andrzej Ledwin, gospodarz miejsca. Nie zabrakło też czasu na spotkanie przy stole „Pod skrzydłami Anioła”, życzenia na Boże Narodzenie oraz wspólne zdjęcie z Faronem z „Kozy Gory”.

Jacek Glanc

(dzięki informacjom p. Haliny Musioł)

WIGILIA DLA SAMOTNYCH



Cieszy się w naszej parafii ponad dwudziestoletnią tradycją, a dla naszego Proboszcza Damiana jest nawet oczkiem w głowie. Otacza bowiem to dzieło szczególną troską i pieczę.

A w tym roku było tak: na wejściu witał nas, wytworny i elegancki niczym mistrz ceremonii, pan Kazimierz Gwóźdź, Panie Charytatywne oraz Panie z kuchni. Przywitanie było serdeczne i miłe. Czuliśmy się, jakbyśmy przyszedli w odwiedziny do zaprzyjaźnionego domu.

Z naszym Proboszczem przybyli księża: Arkadiusz i Marcin. Ksiądz Proboszcz oraz księża przywitali się z każdym z nas osobiście, co nas bardzo wzruszyło.

W części głównej, czyli modlitewnej, ks. Arkadiusz odczytał stosowny

fragment Ewangelii św. Łukasza, a my odmówiliśmy pozostałe modlitwy, zaś Ksiądz Proboszcz wygłosił Słowo, w którym podkreślił, że Jezus przyniósł pokój na świat, pokój, którego światu dzisiaj tak bardzo brakuje. Dlatego tak ważna jest modlitwa o pokój na świecie, w rodzinie i w sercu każdego człowieka. Podkreślił też kilkakrotnie ile zła czynią plotki i pomówienia. Trzeba być uważnym, by się tego wystrzegać. Słowa te wybrzmiały szczególnie, bo już tradycyjnie przy naszym wigilijnym stole gościliśmy dwie Ukrainki, które mieszkają w Radzionkowie

Podczas chwil łamania się opłatkami każdy z księży podchodził do nas z serdecznymi życzeniami. Zaś podczas części kulinarnej nie zabrakło na stole tradycyjnych pyszności,

a to zupy grzybowej, rybki, kapusty z grzybami, makówek itp. Były też: kawa, herbata i śląski kołocz.

Teraz ks. Arkadiusz przyniósł gitarę i zaczęło się kolędowanie. Wyśpiewaliśmy tych kolęd dużo. Na uwagę zasługuje też fakt, że nasz Ksiądz Proboszcz nauczył nas kolędy, która nie jest znana w naszej parafii. A moglibyśmy się jej nauczyć, bo wzbogaciłaby nasze kolędowanie podczas nieszpоров.

A oto jej treść:

**Pastuszkowie hej!
Dość radości tej!
Wracajcie do zagrody
Pilnować swojej trzody
Pastuszkowie hej!**

**Bo już nadszedł czas
Pożegnania was.
Błogosław Jezu drogi
Nasz kraj i lud ubogi,
Bo kochamy Cię!
Hej!**

Trzeba dodać, że przy prawie góralskim „Hej” mocno wtórował nam pan Kazimierz.

Na zakończenie uroczystości prowadzący, ks. Damian, złożył obecnym życzenia szczęśliwego Nowego Roku, udzielił Błogosławieństwa Bożego oraz podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości. My ze swej strony również podziękowaliśmy za wszelkie dobro, które nas tu spotkało z zapewnieniem, że niezapomniane chwile tutaj przeżyte zabierzemy ze sobą i na długo pozostaną w naszych sercach.

A na zakończenie jeszcze jedna niespodzianka. Wychodząc, każdy otrzymał słodki prezencik na pamiątkę tego spotkania.

Gizela Sznajder

RORATNIA AKTYWNOŚĆ... NAGRODZONA!



Wydarzyło się to tuż przed wigilią, 23 grudnia. Nasze dzieci zostały obdarowane prezentami za roratnią aktywność. „Kierowniczką” tego nabożnego „zamieszania” była nasza s. M. Krystiana, która przygotowała aż 85 paczuszek-prezentów. Jak przyznała Siostra Krystiana, w czasie 8 lat posługi w Radzionkowie, to prawdziwy rekord. Brawo!

Jacek Glanc

ŁADOWANIE AKUMULATORÓW

Moderowanie parafialnych wspólnot Dzieci Maryi to posługa wymagająca indywidualnego kształcenia i formowania siebie dla dobra dziewczyn, za które jest się odpowiedzialnym. Wiedzą o tym siostry zakonne, które poświęcają się na co dzień Dzieciom Maryi. Dlatego też okresowo przeżywają wspólnotowe spotkania formacyjne, podczas których dokonuje się tzw. ewangeliczna rewizja posługi animatorско-formacyjnej.

W takim właśnie wyjazdowym spotkaniu uczestniczyła nasza s. M. Krystiana, która od 27 grudnia (do 31 grudnia) przebywała w klasztorze Sióstr Boromeuszek w Zakopanem. Klasztor mieści się w „Willi Smreków” wybudowanej ok. 1895 roku przez Wenantego Piaseckiego – lekarza, nauczyciela wychowania fizycznego, propagatora ziołolecznictwa. Od 1929 roku budynek należy do Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek i jest także wykorzystywany w celach rekolekcyjnych. Siostra Krystiana była jedyną siostrą służebniczką w grupie, której przewodził salezjanin z Poznania, ks. Adam Piaskowski. Program był rozplanowany co do minuty (Eucharystia, konferencje, wymiana i analiza doświadczeń, rozeznawanie nowych wyzwań formacyjnych), ale nie brakowało też czasu na chwilę „sam na sam” z przyrodą, choćby podczas spaceru na Kalatówkach do pustelni św. Brata Alberta Chmielowskiego albo na Gubałówkę.

Nie ulega wątpliwości, że takie (cytując) „ładowanie akumulatorów” przez Siostrę Krystianę wyjdzie na dobre naszym Dzieciom Maryi, a i samej Siostrze pozwoliło złapać nieco oddechu.

Jacek Glanc



„NOC NADESZŁA POŻĄDANA...”

25 grudnia. Dochodziła godzina 15:00. Parking zapelniony, ławki zajęte, dużo miejsc „stojących” – także. Kompletny skład naszych Sióstr Służebniczek po-każnie wzmocniony przez reprezentację Sióstr Boromeuszek. Brac̄ Górnica, Ill Zakon św. Franciszka i Panowie Gospodorze - niezawodnie obecni, sporo "nowych" twarzy - kolędowych gości,

smartfony w gotowości, by uwiecznić "po swojemu", a także śpiewniki z poprzednich lat w dłoniach, by zaśpiewać... "o kolędy będą na ekranach... super!". Służba ołtarza przygotowana, Parafialna Orkiestra Dęta z odpowiednim poziomem adrenaliny, p. Dominik Janoszka przy organach - także.

Dźwięk sygnaturki na wejście i zaraz intrada na otwarcie Nieszporów, p. Le-

szek Pniok macha batutą i dowodzi muzykami. Główny celebrans, debiutant na naszych Radzionkowskich Nieszporach Kolędowych, bp Grzegorz Olszowski, wychodzi z zakrystii z Księdzem Proboszczem Damianem i ks. Arkadiuszem Rząsą. W prezbiterium wszyscy stoją, także nasi goście, radzinczanie: ks. Marcin Moj, ks. Łukasz Walaszek, o. Metody Wojciech Miś OFM, ks. Błażej Bryk oraz ks. Michał Chmiel, moderator Ruchu Światło-Życie Diecezji Gliwickiej. Jest także radzinczanin, ks. Jan Pietryga - nasz radzionkowski duszpasterz-pomocnik.

A potem wszyscy stwierdziliśmy „forte”, że "Noc nadeszła pożądana"... I tradycji stało się zadość!

Wspólnotowe kolędowanie dało nam wiele radości... czy jednak zawsze docenianej - lokalnie?

„Chęć usłyszenia tego śpiewu motywuje, żeby co roku przyjechać do Radzionkowa na Nieszpory! Czasem nie



PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, ale w drugi, ale to i tak jest cudownie! Gdyby wszędzie tak ludzie śpiewali! (Robert Knapik)”.
„Przepiękne! Mieszkam w Raciborzu, gdzie też pięknie śpiewamy i z orkiestrą, ale u was to po prostu inny wymiar. A gdy się zdarza choroba, to zawsze uczestniczę w transmisji Mszy św. z waszego kościoła. Pozdrawiam waszą parafię. (Kornelia Fica)”.

„Pochodzę z Radzionkowa, a teraz tęskno mi za takim śpiewaniem kolęd, gdy grają organy, przygrywa orkiestra i śpiewają parafianie. To takie wznośne i radosne kolędowanie. (Marian Wróbel)”.

„Dziękuję za możliwość obejrzenia transmisji na żywo. Dzięki temu mogę uczestniczyć w wydarzeniu co roku, nawet będąc za granicą. To dla mnie ogromnie ważne i cenię sobie taką formę łączności! (Angelika Wawrzyńczok)”.

„Bardzo często wracam do waszych nagrań. Trafiłem na nie przypadkiem,



na „YT”. Przyciągnęło mnie do waszej parafii; od tej pory na pasterkę zawsze do Radzionkowa - orkiestra, śpiew i perfekcyjnie sprawowana Liturgia. Chce się u was być! (Dominik Podlowski)”.

„Doskonale, że robicie retransmisję Nieszporów i macie nagrania. Tym razem słuchało was i razem z wami śpiewało 11 osób, czyli 3 rodziny plus 2 przyjaciół polskiego pochodzenia z „Jakkowa” w Chicago. Śpiew jest piękny, ale

przebieg Nieszporów bardzo dostojny, bez pośpiechu, bardzo uroczyście. Jak to mówi wasz proboszcz – „nie liczy się czasu Panu Bogu”. I niech wam tak zostanie, bo w Ameryce większość powtarza to oklepane - „time is money”, ale z czasem każdy wie, że są rzeczy ważniejsze niż „money”. (Elisabeth i Robert)”.

Chciałoby się powiedzieć: Do „kolędowego” usłyszenia za rok!

Jacek Glanc



DWA PUCHARY DLA NASZYCH MINISTRANTÓW!



Jakiś czas temu, ks. Marcin Zawojak wraz z naszymi ministrantami, zaprosili mnie na spotkanie ministranckie do salki w Domu im. św. Jana Pawła II. Stoi tam przy ścianie gablota, w której swoje miejsce ma kilkanaście pucharów i kilka medali zdobytych przez poprzednie pokolenia ministranckie podczas rozgrywek piłkarskich.

27 grudnia kolekcja ta wzbogaciła się o dwa nowe puchary. W tym dniu, w hali MOSiR w Piekarach Śląskich-Kozłowej Górze, odbył się Dekanalny Turniej Ministrantów w Piłkę Nożną Halową. Wystąpiło 8 drużyn z Dekanatu Piekary Śląskie. Opiekunem przedsięwzięcia był ks. Mateusz Grzonka, dekanalny duszpasterz ministrantów Archidiecezji Katowickiej. Nasi ministranci walczyli w trzech kategoriach, a w roli selekcjonera wystąpił ich opiekun, ks. Marcin Zawojak.

A jak poszło naszym?

W kategorii „Ministranci” nasi piłkarze stoczyli trzy boje: Radzionków vs Szarlej - 0:1; Derby Radzionkowska: Radzionków vs Rojca - 2:1; Radzionków vs Bytom - 1:0.

Klasyfikacja końcowa przedstawiała się następująco: I miejsce - Szarlej (Parafia Trójcy Przenajświętszej), II miejsce - RADZIONKÓW (Parafia św. Wojciecha), III miejsce - Bytom (Parafia św. Stanisław B. i M.).

Skład naszej drużyny: Franciszek – kapitan, Igor, Mateusz, Maksymilian, Mateusz i Julian.

W kategorii „Lektor starszy” nasi ministranci zagraли cztery mecze: Radzionków vs Piekary Śl.-Kamień - 1:0, Radzionków vs Bytom - 1:1, Radzionków vs Piekary-Józefka - 0:0; rzuty karne - 2:1. Finał: Radzionków vs Bytom - 2:2; rzuty karne - 1:2.

W klasyfikacji końcowe wyglądało to następująco: I miejsce - Bytom (Parafia św. Stanisława B. i M.), II miejsce - RADZIONKÓW (Parafia św. Wojciecha), III miejsce - Rojca (Parafia Wniebowzięcia NMP).

Skład naszej drużyny: Karol – kapitan, Adam, Piotr, Patrick, Szymon, Wojciech i Maciej.

Selekcjonerowi, ks. Marcinowi oraz Ministrantom – Piłkarzom, a także wiernym kibicom na hali w Kozłowej Górze... Dziękujemy i gratulujemy!

Jacek Glanc



INAUGURACJA ROKU JUBILEUSZOWEGO 2025

Rok Jubileuszowy 2025, który przebiega pod hasłem: „Pielgrzymi nadziei”, został zainaugurowany 24 grudnia 2024 roku o godz. 19.00 otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice Watykańskiej przez papieża Franciszka. W Święto Świętej Rodziny (29 grudnia), został zainaugurowany Rok Jubileuszowy 2025 w diecezjach – celebracją Eucharystii we wszystkich katedrach i konkatedrach na całym świecie.

W Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach uroczystość rozpoczęła się o godz. 12:00. W kruchcie archikatedry delegacja Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu w Jerozolimie pełniła honorową wartę przy okazałym krucyfiksie, którego wprowadzenie do świątyni miało być symbolicznym momentem otwarcia Roku Jubileuszowego w Kościele katowickim. Do krucyfiksu, procesyjnie, podeszła służba liturgiczna, prezbiterzy oraz biskupi pomocniczy: Grzegorz Olszowski i Adam Wodarczyk, a także Administrator Archidiecezji, bp Marek Szkudło. On też odmówił specjalną modlitwę na rozpoczęcie Roku Świętego 2025. Zaraz potem delegacja Bożogrobców wniosła procesyjnie krzyż do archikatedralnego prezbiterium. Biskupi udali się do Kaplicy Chrztu Świętego, by pobłogosławić i zacerpnąć wodę, którą zostali pokropieni wszyscy zebrani w świątyni. Uroczystej Liturgii przewodniczył bp Marek Szkudło, który także wygłosił homilię, w której akcentował wymiar nadziei w życiu współczesnego Kościoła i każdego człowieka.

– Od 100 lat pasterze tej diecezji i wierni, których Bóg polecił ich pieczy, dokonują właściwie tego same-



go: uczą siebie i innych, że jedynie w Bogu jest ich nadzieja. Że „powinieniem być w tym, co należy do mojego Ojca”, „moim pokarmem jest pełnić wolę Ojca”, to postawa kogoś, kto ufa. Że nie ma innej drogi. Nie ma innej nadziei. Nie ma innego stylu życia. Jedynie taki Kościół, który ufa Bogu, a nie własnym środkom i możliwościami, może skutecznie głosić ewangeliczny przekaz. W najciemniejszych

godzinach, w najtrudniejszych miesiącach i latach, pośród najrozmaitszych znaków czasu tylko Bóg może być źródłem Jego nadziei. Tak było i jest w życiu naszego lokalnego Kościoła – mówił bp Marek Szkudło.

Na zakończenie biskupi, prezbiterzy oraz wielu wiernych oddało hołd Krzyżowi Jubileuszowemu.

Jacek Glanc



„MAŁY ŚLĄSK” ... KOLĘDOWO

Zespół Pieśni i Tańca „Mały Śląsk” to elegancja, urok, splendor, przepych, piękno, artyzm... po prostu – „glamour” w najbardziej klasycznym tego słowa znaczeniu!

W przeddzień Uroczystości Objawienia Pańskiego dzięki radzińskiemu Zespołowi przeżyliśmy prawdziwą uctę wokalną. Najpiękniejsze polskie kolędy, które tak kultywujemy w naszych Nieszporach Bożonarodzeniowych, z nieodłącznymi „Pastuszkami” na zakończenie, wybrzmiały w świętowojcichowym kościele. Piękno, którego doświadczyliśmy zawdzięczamy: kierownikowi „Małego Śląska”, p. Danielowi Dziurce, instruktorce wokalne grup reprezentacyjnych, p. Barbarze Staniszk oraz instruktorce

wokalnej grup dziecięcych, p. Izabeli Hajdzie. Dziękujemy także p. Justynie Konik, dyrektor Centrum Kultury „Karolinka” w Radzionkowie, za piękne wyakcentowanie radzionkowskiej tożsamości „Małego Śląska” oraz poczucie bliskości świętowojcichowego kościoła.

Słowa wdzięczności w imieniu wszystkich parafian wypowiedział na zakończenie koncertu nasz Ksiądz Proboszcz Damian; my dołączyliśmy nasze – oklaskami.

Wszystkim Artystom oraz Instruktorom „Małego Śląska”... Dziękujemy!

Jacek Glanc





IV BIEG Z TRZEMA KRÓLAMI DO WOŹNIK

W Uroczystość Objawienia Pańskiego pasjonaci biegowi grupy „Cidry lotajom” (15 osób), wzmocnieni reprezentantami grupy „O co biega w Kaletach” oraz „Miechowska grupa biegowa”, zorganizowali już czwarty raz bieg na trasie Radzionków – Woźniki, a dokładnie był to: „IV Bieg z Trzema Królami do Woźnik”.

Wystartowali o godz. 7:30 z błogosławieństwem naszego ks. Arkadiusza Rząsy; profesjonalnie przygotowani w wymiarze bezpieczeństwa indywidualnego oraz grupowego na trasie, a także zabezpieczeni w harbaciano – rosółkowe „energetyki”. Pani Katarzyna Moś upiekła nawet specjalne ciastka z logo grupy. Personalnie biegacze zanotowali progres, wszak uczestników było 26, a w ubiegłym roku 23. Na Rynek w Woźnikach dotarli o godz. 10:48. Warto przeliczyć czas na dystansie 30 km, a ręce same składają się do okłasków. Powitanie z użyciem wody święconej przygotował ks. Bolesław Waśkiewicz, proboszczujący od ubiegłego roku w Parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej oraz z-ca Burmistrza Woźnik, p. Beata Baciór. Wtedy też doszło do wymiany drobnych prezentów, co

stało się już tradycją tego wydarzenia. Wyczynowcy, którzy bez mała wszyscy uporali się biegowo z tym dystansem, uczestniczyli w Mszy św. o godz. 11:15, podczas której nie zabrakło radzionkowskich intencji i rodzinnego wsparcia dzielnych biegaczy. Jak co roku bowiem do Woźnik ściągnęli ich najbliżsi. Razem było ich ponad 50.

Po Mszy św. cała ekipa gościła się w „Karczynie u Basienki”, konsumując tradycyjne śląskie specjały obiadowe.

Radość Bożego Narodzenia oraz Epifanii została kolejny raz podzielona i wzbogacona o wymiar sportowo – pasjonacki. W tym jednak roku pojawiła się intencja specjalna związana z 10. rocznicą powstania „Cidry lotajom”, którą biegacze łączą dziękczynnie ze 150-leciem radzińskiego kościoła.

Jacek Glanc
(Dzięki biegowemu raportowaniu p. Krzysztofa Zająca)



KOLEĐOWE SPOTKANIE „CHARYTATYWNYCH”



Dzięki wolontariackiemu zaangażowaniu naszego Parafialnego Zespołu „CARITAS” całe grono potrzebujących wsparcia

parafian, gości z Ukrainy, a także osób z ośrodków opiekuńczych mogło radośniej przeżyć Boże Narodzenie. Mowa oczywiście o Akcji „Dary Świętecznego

Stołu”, a także prezentowych paczkach dla naszych chorych i osłabionych parafian, które zanieśli do nich nasi księża podczas przedświątecznych odwiedzin z posługą sakramentalną.

7 stycznia, nasi „Charytatywni” o godz. 16:00, zasiedli do stołu w Domu im. św. Jana Pawła II, by złożyć sobie życzenia, posmakować coś pysznego i pokoleďować. A w śpiewie wspierał ich akompaniamentem gitarowym Koordynator Dekanalny Parafialnych Zespołów „CARITAS”, nasz Ksiądz Proboszcz Damian.

Jacek Glanc

(Dzięki informacjom Pani Kierownik P. Z. „CARITAS”, Haliny Musioł)

„II DZIECIĘCE KOLEĐOWANIE” U ŚWIĘTOWOJCIECHOWYCH

W sobotnie przedpołudnie, 11 stycznia, rozpoczęło się „II Dziecięce koleďowanie” u Świętego Wojciecha.

Były występy wokalne i instrumentalne; śpiewały maluchy, nieco większe maluchy, przedszkolaki i „szkolaki”, soliści i duety; był stresik, ale też zadowolenie. A rodzice tak mocno trzymali kciuki, że aż było słychać trzaski w palcach.

Naszych artystów można zobaczyć w kolorowej galerii, zaś całą grupę koleďującą finalnie widać na zdjęciu nagłówkowym. Śpiewających wspierało instrumentalna trio, w składzie: ks. Arkadiusz Rząsa – klawiszowe,

p. Piotr Bisaga – kontrabas i p. Marcin Bednarski – gitara. Ks. Marcin Zawojak pełnił rolę konferansjera oraz wręczał artystom „Ptasie mleczko”.

Każdy występ był prawdziwym przeżyciem!

Karolinka - zaśpiewał kolęde: „Mario, czy już wiesz”... pięknie uformowanym i wyrazistym głosem, który pozwolił na intonację jakże delikatnych dźwięków, które mimo swej subtelności idealnie wpadały w ucho.

Franek - wykonał kolęde: „Gdy śliczna Panna”... i zrobił na mnie wielkie wrażenie. Zaczął jakby za nisko, ale potem bez problemu „pociągnął” do

góry i już było super. To „jest sztuka”, żeby tak wyrównać śpiew podczas publicznego wystąpienia. Po prostu, trzeba umieć dobrze śpiewać, by coś takiego się udało!

Tomek - zademonstrował „się spokoju” i precyzji w kolędzie: „Jest taki dzień”, w wersji - na skrzypce. Było tak: ukłon, „oczko” w stronę słuchaczy, instrument przypasowany, smyczek w dłoni, bezbłędne wykonanie, ukłon i uśmiech od ucha do ucha, a potem oklaski. Nic dodać, nic ująć!

Łucja – zaśpiewała: „Dzisiaj w Betlejem”... lekko, bez wysiłku, melodyjnie i na ciągłym uśmiechu; do tego, jej oczy dosłownie szukały kontaktu

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



ze słuchaczami, jakby każdemu z nich dedykowała to wykonanie.

Zosia – zaproponowała nam pastorałkę: "Bosy Pastuszek". Utwór z 1988 roku, napisany przez Annę Warecką z muzyką Andrzeja Seroczyńskiego, jest „ciepły” sam w sobie, jednak w wykonaniu naszej solistki nabrał swoistej "przytulności". Pięknie!

"Przybieżeli do Betlejem pastarze", to prawdziwy klasyk; tekst łącznie z melodią pojawił się po raz pierwszy w wydanej przez ks. M. Mioduszewskiego CM w 1843 roku zbiorze „Pastorałki i kolędy z melodjami”. Kolęda to więc prawdziwie wiekowa, a u nas życie przedłużyły jej siostrzyczki - Faustyna i Łucja. Przemieł wspomnienie!

"Skrzypi wóz", kolęda, która została wydana w 1904 roku, w Mikołowie, przez znanego na Śląsku wydawcę, drukarza i działacza społecznego, Karola Miarkę, trafiła do repertuaru Szymona, który zaśpiewał ją wyjątkowo pewnym i mocnym głosem. Wybrzmiała bardzo efektownie.

To kolędowy XVII-wieczny "klasyk", którego pierwsze zapisy odna-

leźć można w kancjonałach rękopiśmienniczych przechowywanych w klasztorze Sióstr Benedyktyn w Staniątkach, czyli utwór: „Lulajże, Jezuniu”. Ta rozrzucająca kołysanka znana jest każdemu, a wersji skrzypcowo-wokalne zaprezentowała nam ją Laura. Oj, zagrać i zaśpiewać to wielka sztuka!

Kolęda: "Gore gwiazda Jezusowi", którą zaśpiewali Państwo Bednarscy (na zdjęciu) funkcjonuje w wykonaniach zespołów kolędniczych, towarzysząc tzw. "Wodzeniu Gwiazdy". Nasi wokaliści i instrumentalni doskonale wczuli się w nastrojowość pieśni, akcentując najpierw mozolne człapanie kolędników w wysokim śniegu, a potem rześkie śpiewanie po osiągnięciu celu. Mama – Joanna, Tata – Marcin, a także: Hania, Janek, Franek i Stasio zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

"Mizerna cicha" - doskonale znana kolęda autorstwa poety romantycznego Teofila Lenartowicza, której właściwe wykonanie przysparza sporo kłopotów nawet doświadczonym wokalistom. Podkreślała to wybitna polska sopranistka Teresa Żylis-Gara,



która uchodziła za mistrzynię interpretacji tego utworu. A u nas z tą kolędą zmierzyła się Madzia, która nie dość, że sprostała wyzwaniu, to jeszcze pięknie wyglądała w świątecznej kreacji.

Agatka – swoim delikatnym głosem wydobyła całe piękno z typowo



jasełkowej pastoralki: "Bosy Pastuszek", autorstwa Anny Wareckiej i "nutami" Andrzeja Seroczyńskiego. Agatka śpiewała już podczas pierwszej edycji kolędowania, zaskakując niepowtarzalną barwą głosu, a w tym roku było jeszcze lepiej.

Klaudia i Kinga - dwie drobne dziewczuszki, wzięły się za "wielką" - ideowo, historycznie i kompozycyjnie kolędę: "Dzisiaj w Betlejem". I pięknie śpiewały! Co więcej - zmobilizowały słuchaczy do wspólnego kolędowania. Pięknie to wyszło!

Kacper - wybrał kolędę: "Wśród nocnej ciszy". Ta XVIII-wieczna kolęda została zaliczona do tzw. śpiewów introit, czyli pieśni otwierających Liturgię, a także śpiewanych podczas kolejnych części Mszy św. Tym samym kolęda ma aż 11 zwrotek. Kiedy tak wsłuchiwałem się w śpiewającego "z głowy" Kacpra, śpiewającego naprawdę przyszłościowym głosem, pomyślałem, że on te 11 zwrotek wykonałby dla nas bez problemu. Brawo!

Paulina i Kamil – to kolejny duet w naszym kolędowym recitalu. Różnicę wieku naszych artystów dostrzec było łatwo; podobnie jak odmienną barwę głosu i stopień tzw. „obycia scenicznego”... A mimo

to, te dwa głosy pięknie się „złożyły” i usłyszeliśmy kolędę: „Gore gwiazda”. Ileż to musiało wymagać wokalnego treningu! Super!

Zuzia – także wybrała kolędę: „Gore gwiazda”, która pojawiła się już w wielu współczesnych interpretacjach i na płytach takich artystów, jak Arka Noego, Golec uOrkiestra, Brathanki, Spirituals Singers Band. Wyjątkowo dostojnie śpiewał ją mistrz - niezapomniany Krzysztof Krawczyk, ale nasza Zuzia też dała rady!

Franciszek – zaśpiewał kolędę: „Skrzypi wóz”, która także cieszyła się popularnością w tegorocznym koncercie. To było wykonanie z dozą dodatkowego „ruchu scenicznego”, którym nasz wokalista podkreślał rytmiczność utworu, którego wykonanie wcale nie jest takie proste.

A zresztą, każdy występ to odrobina stresu i sporo wysiłku; to satysfakcja dla wykonawców i ich rodziców, a dla słuchaczy wielka przyjemność.

Dziękujemy!

Jacek Glanc

W Z BISKUP

Wizytacje kanoniczne biskupów (visitatio canonica, visitatio pastoralis) w powierzonych im diecezjach mają rodowód prawdziwie apostołski, sięgający czasów pierwszych gmin chrześcijańskich. O ich roli i znaczeniu przekonywał później Sobór Trydencki (1545-1563), a także „sobory watykańskie” z Soborem Watykańskim II (1962-1965) na czele.

Przebieg wizytacji kanonicznej ujęty jest w ramy specjalnej instrukcji, której zasady określa Kodeks Prawa Kanonicznego.

Najpierw w parafii dokonuje się wstępna wizytacja kanoniczna, którą realizują księża wizytatorzy Kurii Diecezjalnej. U nas też tak było na tydzień przed oficjalnym rozpoczęciem wizyty Księdza Biskupa Adama. Podczas wstępnej wizytacji Ksiądz Proboszcz musiał udostępnić i przedstawić informacje oraz dokumenty dotyczące m.in.: wyposażenia i stanu świątyni, zakrystii, plebanii, cmentarza, budynków gospodarczych; stan ksiąg, szat i naczyń liturgicznych w zakrystii; wyposażenie i zabezpieczenie tabernakulum; nagłośnienie i urządzenia elektryczne w kościele, zabezpieczenie świątyni, wyposażenie prezbiterium; stan dzwonów, organów, ogrzewania, konfesjonatów i paramentów liturgicznych; prowadzenie ksiąg i redagowanie dokumentów parafialnych: Księgi Ochrzczonych, Małżeństw, Zmarłych, Księgę Bierzmowanych, Księgę Pierwszej Komunii Świętej, Księgę Cmentarną, Księgę Zapowiedzi Przedślubnych; zapisy i pro-

WIZYTACYJNE SPOTKANIA Z ADAMEM WODARCZYKIEM

tokoly spotkań przedślubnych, zapowiedzi przedmażeńskich, chorych, intencji, księgę ogłoszeń duszpasterskich, księgę inwentarzową, rachunkową, obiektów budowlanych; kartotekę parafialną, kronikę parafialną; umowy o pracę, protokoły posiedzeń Parafialnej Rady Duszpasterskiej i Parafialnej Rady Gospodarczej; teczkę dokumentów Kurii. Wizytatorzy zwracają szczególną uwagę na: porządek nabożeństw w parafii, formy pracy duszpasterskiej (ruchy, stowarzyszenia), działalność grup formacyjnych, apostołskich i ewangelizacyjnych. Katecheza szkolna i pozaszkolna jest przedmiotem wizytacji odrębnej komisji Wydziału Katechetycznego Kurii Archidiecezjalnej. To tak „w skrócie”...

19 stycznia (niedziela) naszym gościem był ks. dr Andrzej Kumor, oficjał Sądu Metropolitalnego w Katowicach, który wraz z głoszeniem homilii,

dokonał oficjalnego zapowiedzenia wizytacji biskupiej w naszej parafii w dniach 24-26 stycznia 2025 roku.

Właściwa wizytacja kanoniczna rozpoczęła się w piątek, 24 stycznia. Najpierw (godz. 10:30) odbyła się wizyta w domu „Seniora Parafii”, czyli u p. Gerarda Renki, wieloletniego naszego „Pana kościelnego”, członka Parafialnej Rady Duszpasterskiej, a także laureata medalu „Pro Christi Regno”, który otrzymał w 2020 roku od Metropolity Katowickiego, abpa Wiktora Skworca. O godz. 11:15 rozpoczęły się odwiedziny w domu „Kapłana Seniora”, czyli u naszego ks. prob. sen. Ludwika Kierasa, miłośnika świętowojciechowych dziejów, który w ubiegłym roku świętował złoty jubileusz święceń prezbiteratu. W piątek odbyły się także spotkania Księdza Biskupa z nauczycielami radzionkowskich szkół (15:00), kate-



chetami (16:00) oraz rodzicami księży i sióstr zakonnych „rodem z Radzionkowa” (16:45).

Liturgiczne powitanie bpa Adama Wodarczyka rozpoczęło się o godz. 18:00. Najpierw Ksiądz Biskup ucałował krucyfiks w wejściu głównym do kościoła, co jest wyznaniem wiary w obecność Pana Boga oraz po-



PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



twierdzeniem, że wszyscy jesteśmy odkupieni Męką i Krwią Jezusa Chrystusa, a całe nasze życie należy do Niego. Potem nastąpiło procesyjne podejście do prezbiterium, podczas

którego Ksiądz Biskup dokonywał pokropienia wodą święconą, co jest przypomnieniem naszego Chrztu Świętego włączającego nas do grona Dzieci Bożych. Przed stopniami pre-



zbiterium dokonało się oddanie czci Panu Jezusowi obecnemu w tabernakulum, a zaraz potem specjalna modlitwa w intencji Biskupa Wizytatora o dary Ducha Świętego.

Kolejnym punktem liturgicznej formy powitania były: wypowiedzenie słów powitania przez przedstawicieli Świętowojciechowych oraz oficjalne przywitanie Księdza Biskupa przez Księdza Proboszcza z tzw. przedstawieniem parafii.

Po dopełnieniu tych punktów powitania rozpoczęła się Msza święta. Liturgii, z aktywnym udziałem przedstawicieli grup parafialnych, przewodniczył Ksiądz Biskup, który także wygłosił homilię. W swoim słowie tłumaczył wyzwania roku liturgicznego „Pielgrzymi Nadziei” w kontekście wydarzeń jubileuszowych Kościoła powszechnego, a także naszego lokalnego – archidiecezjalnego i radzionkowskiego.

Po Mszy św. liturgicznego otwarcia wizytacji kanonicznej odbyło się spotkanie z przedstawicielami grup parafialnych oraz prezentacją charyzmatów i działań wspólnotowych w kolejności: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Parafialny Zespół „Caritas”, Kościół Domowy, Bractwo św. Wojciecha, III Zakon św. Franciszka, Parafialna Orkiestra Dęta, Koło Misyjne, Apostolstwo Dobrej Śmierci, Apostolstwo Pomocy Duszom Czyścącym, Róża Różańcowa i Apostolat „Margaretka”, Wspólnota Szensztacka, Redakcja „Adalbertusa”, „Mężczyźni Świętego Wojciecha”.

„Pasjonaci życia religijnego” – parafrazując słowa Księdza Proboszcza Damiana z liturgicznego powitania – nie oszczędzali czasu Księdza Biskupa ani też jego słabnącego wyrażnie głosu. Swoistą „drugą rundą” spotkania była pyszna kolacja (wg menu piątkowego), a także „kawusia i słodkie” przygotowane przez nasze Panie z kuchni w Domu św. Jana Pawła II. Wtedy to do przedstawicieli grup dołączyli jeszcze nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej, Rada Ekonomiczna i Parafial-

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



niczną, a sprawowana była w intencji wyjątkowej, z okazji 80. rocznicy „Tragedii Górnośląskiej”. Naszym gościem był wtedy także ks. prob. sen. Krystian Bujak (*1953), od 1992 roku administrator, a od 1994 roku proboszcz Parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Bańgowie. Nadto warto było posłuchać naszej pięknie grającej Parafialnej Orkiestry Dętej, a także śpiewającej scholi parafialnej.

Bp Adam Wodarczyk podsumował wtedy czas w Radzionkowie, w wymiarze wizytacyjnym, a także osobistym, wszak nie zabrakło wątków rodzinnych w zwierzeniach Księdza Biskupa.

Świętowojciechowi podziękowali zaś za piękny czas, biorąc „sobie do serca” biskupie motywacje i zadania, wśród których wezwanie do tego, by

na Rada Duszpasterska. W tym czasie mieliśmy okazję na uzupełnienie słowa o aktywnościach „wyrastających” z zaangażowania w grupy parafialne i zaspokoić ciekawość Księdza Biskupa, który dopytywał o niektóre kwestie. To był piękny czas, ale nasze zegarki nie wykazywały litości.

Sobota (25 stycznia) była równie pracowita. Biskup Wizytator spotkał się najpierw z grupą naszych ministrantów, a później wspólnotą Dzieci Maryi (10:00). O godz. 11:00 rozpoczęła się Msza św. dla seniorów, chorych i starszych parafian, pod przewodnictwem Biskupa Adama, z udzieleniem Sakramentu Chorych bardzo licznej grupie parafian. Sakramentu udzielał z Księdzem Biskupem: Ksiądz Proboszcz, ks. Arkadiusz i ks. Marcin. To były wyjątkowo wzruszające chwile.

O godz. 15:00 liczna grupa parafian modliła się z Księdzem Biskupem słowami Koronki do Miłosierdzia Bożego w intencji naszych zmarłych na cmentarzu parafialnym. Potem odbyło się spotkanie z grupami: młodzieży, „najstarszych ministrantów” i Domo-wo Kościoła.



O godz. 16:00, podczas „Mszy św. kolędowej” dla ulic danieleckich, bp Wodarczyk wygłosił homilię, a także udzielił indywidualnego i rodzinnego „błogosławieństwa lourdzkiego”.

W niedzielę (26 stycznia), Ksiądz Biskup głosił dla nas homilie, a nadto znalazł czas na spotkanie z pracownikami parafii. Centralnym punktem tego dnia była Msza św. z Niedzieli Słowa Bożego, która kończyła naszą wizytację kano-

osobiście być autentycznym „znakiem nadziei” dla innych, w „naszych czasach”, za proste uznać nie sposób.

I jeszcze przepiękne zakończenie Mszy św. o godz. 12:00 z błogosławieństwem dla dzieci i rodziców. Udział parafian był bardzo liczny, a kolejka wzdłuż balasek po błogosławieństwo robiła wielkie wrażenie.

Dobry czas!

Jacek Glanc

„SYNKU... O TYM TRZEBA PAMIĘTAĆ!”

W 80. ROCZNICĘ TRAGEDII GÓRNOŚLĄSKIEJ I POŚWIĘCENIA PAMIĄTKOWEJ TABLICY PRZY CENTRUM DOKUMENTACJI DEPORTACJI GÓRNOŚLĄZAKÓW DO ZSRR W 1945 ROKU.



Dla mojego świętej pamięci teścia, Jana Kądzieli, to był trudny temat. Pamiętam, że jeden jedyny raz udało mi się go nakłonić do wyczerpującej opowieści o tragedii jego ojca, śp. Alfonsa Kondzielli (1907-1946), który podzielił los całej rzeszy śląskich górników wywiezionych do przymusowych robót w kopalniach sowieckiego Donbasu, lodowatą zimą 1945 roku.

Zakończył wtedy opowiadanie zdaniem: „Synku, o tym trzeba pamiętać, ale trzeba też, mimo wszystko, wybaczyć!”. Niesamowicie!

To było wspomnienie z perspektywy niespełna 13-letniego dziecka, którego ojciec nie wrócił z nocnej szczyty, 13 lutego 1945 roku. Następnego dnia

z matką Martą wybrali się w okolice ówczesnej Kopalni „Dymitrow”, gdzie był tymczasowy punkt internowania. Chcieli przekazać mu pakunek z ciepłymi ubraniami, słoniną i chlebem. On jednak stał za daleko, a strażnicy „mieli pepesze gotowe do strzelania jak do dzikiego zwierza”. Wtedy widział swojego ojca ostatni raz. Dokładnie tego dnia zakończyło się też dzieciństwo mojego teścia, który stał się jedyną podporą dla swojej matki i opiekunem dużo młodszych sióstr – Anny, Moniki i Eryki. Matka „poszła do roboty na „sepera” (sortownia)”. To było ostatnie miejsce do pracy dla kobiety, ale było z tego przynajmniej drewno na opał i mały deputat węgla. Hodowlę, znanych na całej „Bojtnerce” rasowych królików „angora”,

w których specjalizował się Alfons Kondziella, trzeba było sprzedać, by mieć za co ubrać dziewczynki. Strach przed „trofejnymi triadami” (specjalne oddziały NKWD), które ciągle polowały na „siłę roboczą” zdadną do wywozu, był paraliżujący. Donosiciele nie brakowało. A od ojca nie było śladu życia...

Historię Alfonsa Kondzielli dopowiedziała jego córka, Monika Batzik, w 2010 roku. To ona za pośrednictwem Centralnego Archiwum Wojskowego, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Instytutu Pamięci Narodowej z wielkim wsparciem radzinczanki, Pani Kornelii Banaś, dotarła do prawdy.

Internowany Alfons Kondziella trafił do łagru 18 marca 1945 roku. W jego

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

„krowioku” samej drogi nie przeżyło 3 kolegów. Zwłoki zostawiano przy torowisku. Jego miejscem przeznaczenia było miasto Kadijevka (obecnie Stachanov) w obwodzie ługańskim na Ukrainie. Przypisano go do kopalni „Centralnoje Irmino”. Trafił do „Batalionu Nr 1205”. Pracował przy wycince i karczowaniu drzew. Menu na dzień pracy: dwie pajdy gliniastego chleba i kapuśniak na wodzie. W niedzielę dodatkowe dwie łyżki kaszy z jakimś „fetem”. Obozowa „filozofia” – kto nie pracuje, ten nie je. Ciągłe wilgotno i zimno. Wszy, pluskwy, odór, mycie wodą „z rury” przy płocie i na widoku. Grzybica, zainfekowane rany i szkorbutowe dziąsła. Nieszczęśnicy dojadali lebiędę, szczaw i dzikie pieczarki, wypijali jajka ptaków, ale to dopiero na wiosnę. Katorżnicza praca, głódówka i choroby zabijały szybko. Ojciec mojego teścia zmarł z wycieńczenia 21 czerwca 1946 roku w osadzie Tritribis; najpewniej na czerwone. Zaświadczył o tym śp. Alfons Lesz z Suchej Góry, który był z nim w brygadzie. To on widział szczury, które grasowały w kostnicy, w której leżała sterta zwłok, a pośród nich Alfons Kondziella. Pochowano go „około 5 km od Kadijevki-Irmino”, a potem teren „wyrównano”. To też pewne, bo potwierdził to śp. Jan Dulas (także zesłany do Kadijevki), z którego córka, Marianna, przyjaźniła się Monika Batzik.

Akt zgonu Alfonsa Kondzielli przeszedł na adres Kopalni „Bytom”. Był podpisany przez trzech sowieckich świadków: Głuszkowa (lekarz), Gataulina i Kabanowa. Napisali, że była to „śmierć naturalna”. Z tym „papierem” oraz naocznym świadkiem, p. Alfonssem Leszem (którego można tylko podziwiać za odwagę), Marta Kondziella udała się do Sądu Grodzkiego w Bytomiu, gdzie uznano ją za wdowę i przyznano 120 złotych renty na dzieci. Pojęcie odszkodowania nie istniało. Potem Marta Kondziella podjęła pracę w tartaku na „Bojtnerce” za 470 złotych. Miała „siedzieć cicho” i „se nie bimbać



w robocie, ino się cieszyć, że dostała – od nowej Polski - robota na grubie”.

Jak to się mówi – „całe życie” - posługiwała też przy Kościele św. Józefa na Dąbrowie Miejskiej; sprzątała kościół i probostwo, dbała o duży ogród, pilnowała porządku przy obejściu kościoła, odśnieżała schody do kościoła, zbierała owoce i robiła przetwory z gospodynią.

Niedaleko stał dom, w którym mieszkanie miała jej matka, Antonina. Ojca - Pawła, bolszewicy z czerwoną gwiazdą na czapkach - budionówkach uśmiercili 27 stycznia 1945 roku strzałem „między oczy”, kiedy tylko wypowiedział swoje nazwisko – Bruchmuller. Potem poszli gwałcić kobiety i mordować mężczyzn w Miechowicach. Dla „krasnoarmiejców” nawet starcy, siostry zakonne i upośledzone dziewczęta z sierocińca były „germańską swołoczą”.

To w Kościele św. Józefa „na Dąbrowie” (obecnie już wyburzonym) ustawiono i poświęcono przed wojną ołtarz św. Barbary autorstwa bytomskiego rzeźbiarza Waltera Tuckermana. Przed tą właśnie „Barborecką”, śp. Marta Kondziella, 13 dnia każdego miesiąca zapalała świeczkę na pamiątkę 13 lutego 1945 roku, bo wtedy jej mąż „nie wrócił po szychcie do dom”.

Grono osób, które mając „z nieba” dar pamięci na „stare lata”, są w stanie wspomnieć swoich ojców wywiezionych na Wschód w 1945 roku, jest wybitnie skromne. Rodzinną pamięć o dziadkach skazanych na katorżniczą pracę w ZSRR przechowuje już także pokolenie bardzo dojrzałe. Na szczęście, to u nas w Radzionkowie, z którego wywieziono ok. 250 osób, jest miejsce szczególne – Centrum Deportacji Górnoślazaków do ZSRR w 1945 roku.

Już sama lokalizacja „na starym Bahnhofie” jest wyrazistą metaforą dramatu dziejowego, a niepowtarzalny martyrologiczny rekwizyt - „krowiok”, dopełnia swoistą scenografię nieszczęścia.

14 lutego 2025 roku Centrum Deportacji wspominało 10. rocznicę rozpoczęcia działalności (14.02.2015), która dokonała się w obecności ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisława Komorowskiego oraz Metropolity Katowickiego, abpa Wiktora Skworca. W tym samym roku Centrum Deportacji odwiedził urzędujący obecnie Prezydent Polski, Andrzej Duda. W maju 2015 roku gościem tego miejsca był nasz krajan, śp. bp Euge-

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

niesz Juretko OMI, pierwszy biskup diecezjalny diecezji Yokadouma w Kamerunie. 3 stycznia 2016 roku w Centrum Deportacji historię Tragedii Górnośląskiej poznali członkowie „Kapituły św. Sylwestra”, którzy wcześniej uczestniczyli w Radzionkowskich Nieszporach Bożonarodzeniowych. 28 stycznia 2016 roku w miejscu tym - złoty medal Crux Adalberti - przyjął abp Wiktor Skworc. Został on przyznany przez Radę Miasta Radzionkowa na wniosek Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Archidiecezji Katowickiej – Koła Lokalnego im. św. Jana Pawła II przy Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie.

Nie ma możliwości, by ogarnąć wszystkich zacnych gości Centrum Dokumentacji Deportacji, tym bardziej jest to niemożliwe w odniesieniu do całej rzeszy zwiedzających ekspozycję stałą. Jednak fakt, iż w styczniu bieżącego roku w Parlamencie Europejskim odbyło się otwarcie wystawy: „Moj Opa też był deportowany. Losy Górnoślązaków deportowanych do ZSRR w 1945 roku” ma wymowę bez wątpienia dydaktyczną, a określenie jej mianem „dalekosiężnej”, przesadą nie jest, wszak pojęcie współczesnych Europejczyków na temat martyrologii Narodu Polskiego wydaje się być coraz bardziej znieczulone.

Pisząc o Centrum Deportacji trzeba wspomnieć o corocznych Mszach świętych w kolejne rocznicę Tragedii Górnośląskiej. Intencją modlitewną obejmowane są wtedy wszystkie osoby deportowane, ich rodziny, a także ofiary obozów na Górnym Śląsku. W 2023 roku na ołtarzu swoje symboliczne miejsce znalazła "Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku", zawierająca 46 202 biogramy (w tym 2597 kobiet) mieszkańców Górnego Śląska deportowanych do pracy przymusowej w ZSRR w 1945 roku. Niektóre z zamieszczonych tam



nazwisk można też odnaleźć na płytach górniczej pamięci w naszej Kaplicy św. Barbary. W Barbórkę 2013 roku, w tejże kaplicy została złożona urna z ziemią zebraną przez Panów: Burmistrza Radzionkowa dra Gabriela Tobora, Jarosława Wrońskiego i Adama Klarenbacha, u stóp kopalni "Rosija" pod miastem Krasnoarmiejsk w Zagłębiu Donbas na Ukrainie.

Warto też w tym miejscu docenić zaangażowanie radzińskiej Braci Górniczej (zwłaszcza tej reprezentacyjnej) w kultywowanie pamięci o ofiarach straceńczej pracy w Związku Sowieckim oraz obecność podczas wszelkich wydarzeń o charakterze religijnym i patriotycznym dedykowanych temu dramatowi.

Szczególnie godne zauważenia jest zaangażowanie w podtrzymywanie pamięci dziejowej o wydarzeniach z 1945 roku współczesnych radzinczan, przejawiające się choćby w aktywności Stowarzyszenia „Cidry na kole”, Rowrowej Pielgrzymki - „Gnieźnieńska” pod auspicjami parafialnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, a także „Biegu Pamięci Deportowanych Górnoślązaków” (10 edycji) z partycypacją pasjonatów Stowarzyszenia „Cidry lotajom”.

26 stycznia 2025 roku, podczas uroczystej sumy, Świętowojciechowi modlili się za ofiary deportacji do ZSRR w 1945 roku, w 80. rocznicę Tragedii Górnośląskiej. Mszy św. przewodniczył bp Adam Wodarczyk, który w tym dniu kończył wizytację kanoniczną w naszej parafii. On też wygłosił homilię.

- Wydarzenia, które dzisiaj rozpałujemy były dramatem ludzi wyrwanych z domów, a potem życiowo okaleczonych i często zamęczonych, ale także nieszczęściem ich rodzin, a zwłaszcza dzieci. (...) Bez wątpienia oni wszyscy chcieli uciec od tego nieszczęścia, co było niemożliwe. Musieli więc stawić mu czoła nie tracąc swojej godności. Jeśli im się to udało, to tylko dlatego, że w czasie tej gehenny mieli swoje oczy skierowane w stronę Chrystusowego krzyża. Bez tej perspektywy i tego znaku utraciliby nadzieję, sens przetrwania i wewnętrzny nakaz sumienia - uchronienia swojego człowieczeństwa - mówił bp Adam Wodarczyk.

O godz. 16:00, w ramach regionalnych obchodów 80. rocznicy Tragedii Górnośląskiej, przy Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku, przy słynnym już na Śląsku symbolicznym „krowioku”, została odsłonięta tablica upamiętniająca deportowanych z Radzionkowa do sowieckich łagrów, ale co godne podkreślenia - także osadzonych w obozach pracy na Górnym Śląsku oraz ofiary gwałtów fizycznych, upodlen psychicznych i grabieży materialnych dokonanych na ludności cywilnej w 1945 roku.

Symbolicznego odsłonięcia tablicy dokonał Burmistrz Miasta dr Gabriel Tobor, natomiast jej poświęcenia - ks. kan. Damian Wojtyczka, proboszcz świętowojciechowy.

W uroczystościach wzięli udział m.in. Wojewoda Śląski, p. Marek Wójcik; Marszałek Województwa Śląskiego, p. Wojciech Saługa, Wicewojewoda Opolski, p. Piotr Pośpiech, Konsul Generalny Republiki Federalnej Niemiec, p. Martin Kremer, Dyrektor Katowickiego Oddziału IPN, p. Andrzej Sznajder oraz liczni parlamentarzyści i samorządowcy. Honorowy Patronat nad wyda-

rzeniem objęli Marszałek Sejmu RP i Marszałek Senatu RP. Obecni też byli przedstawiciele rodzin, których dotknął dramat wydarzeń z 1945 roku. Wszyscy oni pochylili głowy i złożyli kwiaty. Wypowiedziano też ważne i godne słowa.

Tak oto, w naszej „radzińskiej krainie” zaistniało wyraziste i konieczne miejsce pamięci, bo przecież: **„Synku... O tym trzeba pamiętać!”**

Czy jednak pamięć historyczna wystarczy?

Dokonując poświęcenia pamiątkowej płyty, ks. kan. Damian Wojtyczka, analizował stan pogmatwania współczesnego świata, pogubienia wartości i moralnych pryncypiów. To swoista recydywa „wypaczeń ludzkiego sumienia”, które doprowadziły do epokowych nieszczęść na miarę Tragedii Górnośląskiej, ale również rozlewu krwi pobratymczej i nienawiści „plemiennej”.

A potem zacytował fragment Listu św. Pawła Apostoła do Galatów: „Owoce zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądania. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy, (Ga 5, 22...)”.

Czyżby w tych zdaniach ukryte było antidotum na nienawiść, wzgardę i hejt?

A może to swoista „instrukcja obsługi” naszych czasów, instrukcja - ciągle niedoczytana...

Jacek Glanc

PANIE GERARDZIE... WINSZUJEMY!

27 stycznia, podczas Mszy św. o godz. 6:30, za dar 85. lat życia dziękował p. Gerard

Renka, radzionkowski „Pan kościelny” (obecnie honorowy) oraz członek Parafialnej Rady Duszpasterskiej.

Pan Gerard jest doskonałym przykładem człowieka „drugiego planu”, który w najpiękniejszym znaczeniu tego określenia – z wielką skromnością i oddaniem sprawował codzienną posługę w radzionkowskim kościele. Mówi się o nim, że jako pierwszy był w kościele i jako ostatni z niego wychodził, dedykując czas oraz swoje zdolności świętowojcichowej wspólnoty. Jego doświadczenie było szczególnie cenne dla panów pracujących przy obejściu kościoła oraz przyspasiających się do posługi w zakrystii.

Należy wspomnieć o liczonym w dziesięcioleciach zaangażowaniu Pana Gerarda w prace przy radzionkowskim kościele. Jego aktywność w tym względzie przypada na czas czterech proboszczów: śp. ks. prob. Ernesta Grajckę, śp. ks. Stefana Cyganika, ks. prob. Jana Grzesicy oraz obecnego ks. dziekana Damiana Wojtyczki. Zawsze był osobą solidną i niezawodną – gotowy do realizacji wszelkich prac, nadto - wykazując zdolności organizatorskie.

Warto też nadmienić o wielkim umiłowaniu śląskiej tradycji przez Pana Gerarda. Dzięki temu często widzieliśmy go w stroju górniczym podczas uroczystości kościelnych, a także w asyście honorowego pocztu sztandarowego Braci Górniczej. Pan Gerard Renka znany jest jako czciciel św. Barbary – patronki górników oraz ceniony jako osoba zaangażowana w kultywowanie kościelnej tradycji związanej ze śląską „Barbórką”.



22 listopada 2020 roku obchodziliśmy Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Na zakończenie sumy parafialnej ks. dziekan Damian Wojtyczka poinformował o przyznaniu trojgu świętowojcichowemu parafianom medalu "Pro Christi Regno" za "zasługi w dziele budowania Królestwa Bożego w Archidiecezji Katowickiej". Wśród nich był p. Gerard Renka, który pozostał jedynym laureatem tej nagrody w Radzionkowie (śp. Genowefa Kużaj i śp. dr Jan Wrodarczyk przekroczyli już próg wieczności).

Panie Gerardzie, niech Pan Bóg błogosławi i prowadzi przez kolejne lata!

Dziękujemy za wszelkie dobro od Pana otrzymane!

Jacek Glanc

„JUBILEUSZ DEKANATÓW”, NA KTÓRYM BYLIŚMY...

„Jubileusz dekanatów” to inicjatywa duszpasterska, której celem jest uwspólnotwienie przeżywania Jubileuszu 100-lecia Archidiecezji Katowickiej wpisującego się celebracją Roku Świętego 2025.

W Archidiecezji Katowickiej istnieją 322 parafie, skupione w 37 dekanatach. 1 lutego (sobota) odbyła się pierwsza odsłona „Jubileuszu dekanatów”. Do przeżywania tego czasu zostały zaproszone Dekanat Piekary Śląskie (11 parafii), Dekanat Ruda Śląska (7 parafii), Dekanat Świętochłowice (6 parafii) i Dekanat Siemianowice (8 parafii). Trzeba przyznać, że mimo południowej, sobotniej pory, a także raczej „wzdrygającej” pogody, ławki w archikatedrze były wypełnione wiernymi, a mieszczą dużą ich ilość.



Świętowojciechowi wyruszyli autokarem zabezpieczonym przez Księdza Proboszcza Damiana (dziękujemy!), o godz. 9:00. Wystarczyło wsiąść i w ciepłku jechać. Na miejscu zauważyliśmy także indywidualnych świętowojciechowych. Spotkanie rozpoczęło się w archikatedrze o godz. 10:30 słowem wprowadzenia, a zaraz potem głos zabrał ks. Marcin Pękała, wikariusz katedralny, który przybliżył historię miejsca oraz najważniejsze wydarzenia związane z „Matką kościołów” na Śląsku. Następnie, w krótkiej prezentacji multimedialnej, genezę oraz szczególne walory czasu jubileuszowego nakreślił ks. Bogdan Kania z Rady Wydziału Duszpasterstwa Archidiecezji Katowickiej.

O godz. 11:00 rozpoczęliśmy Modlitwę Różańcową przed Najświętszym Sakramentem; w tym czasie była też okazja do Sakramentu Pokuty. Punktem centralnym spotkania była Msza



św., której przewodniczył bp Adam Wodarczyk z bezpośrednią asystą naszego Księdza Proboszcza oraz koncelebraw licznego grona prezbiterów zaproszonych parafii. Pośród służby liturgicznej miło było dostrzec naszych parafian: p. Patryka Wiśniowskiego w roli "kapelana" Biskupa (osoba dzierżąca insygnia), m. Adama Doliboga jako ministranta kadzidła oraz m. Dominika Brucknera jako ministranta światła. Z darami ofiarnymi poszli nasi "Panowie mundurowi", którzy ze sztandarem górniczym dzielnie asystowali w Kaplicy Chrztu Świętego podczas całej uroczystości.

Homilię wygłosił Ksiądz Biskup Adam przyjmując jako wątek zasadniczy ewangeliczną opowieść dnia o "uciszeniu burzy na morzu".

- Całe życie człowieka jest swoistą wyprawą pomiędzy dwoma brzegami. Towarzyszą jej wydarzenia dobre i wspaniałe, dzięki którym czujemy się komfortowo. Nie brakuje jednak także kryzysów i cierpienia, a wtedy jest już trudniej wytrwać w ufności przy Chrystusie. Zdarza się nam wtedy obierać własny kurs na życie, który zawsze budzi lęk i niepokój w sercu, bo jest co-

raz bardziej odległy od Jezusa, którego w łodzi naszego życia trzeba dostrzec i do Niego przyłączyć, czasem mimo wszystko - tłumaczył bp Wodarczyk.

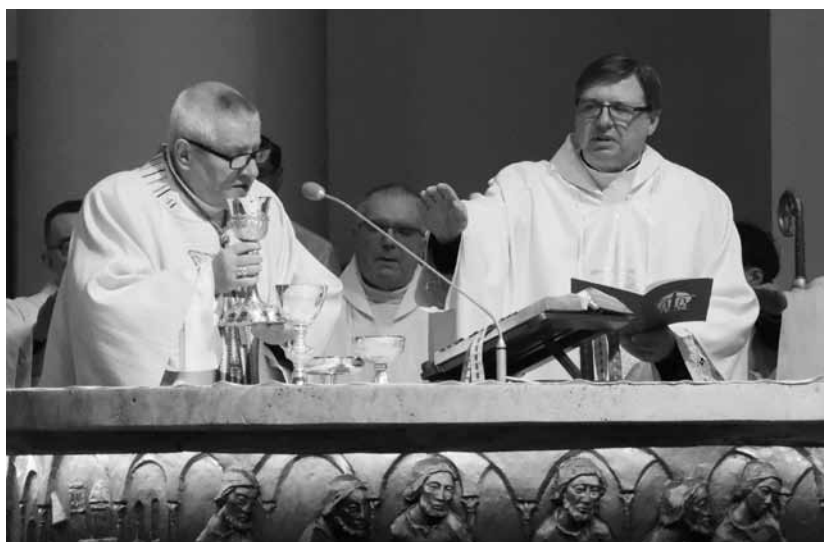
- Dobrze jeśli podczas wyprawy przez życie towarzyszą nam "gwiazdy" wskazujące drogę. Najpewniejszą jest dla nas Maryja, która zawsze odbija światło swojego Syna. Dobrze, jeśli mamy pomoc w tym "żeglowaniu" od ludzi, którzy mogą być dla nas prze-

wodnikami w duchu nadziei - przekonywał Ksiądz Biskup.

- Wszyscy jesteśmy też w łodzi naszej archidiecezji. Tworzymy wspólnotę, która jest odpowiedzialna za siebie, za naszą wiarę nadzieję i miłość do Pana Boga. Przez cały czas istnienia archidiecezji - naszej łodzi - nie brakowało wokół dziejowych burz: totalitaryzmów, II wojny światowej, prześladowań, systemowej walki z religijnością ludzi na Śląsku. Mimo to - nasza łódź - nie zatонуła, co więcej zrodziło się szlachetne dobro: śląskich błogosławionych, nieprzećiętych i niezłomnych pasterzy górnośląskiego Kościoła, świeckich budowniczych nowych kościołów, kiedy "nie było wolno", oazowych inicjatyw wspólnototwórczych, a także pokojowego przejścia przez "morze czerwone". Wszystko to było możliwe, bo przyłączyliśmy z nadzieją do Chrystusa w łodzi naszego śląskiego Kościoła. (...) Czyż nie tego samego potrzeba nam teraz, kiedy wokół tyle zaborczej laicyzacji oraz idei neomodernistycznych - poinutował retorycznie bp Adam Wodarczyk.

Na zakończenie Mszy św. nasz Ksiądz Proboszcz zaintonował dziękczynny hymn: "Te Deum laudamus!", a potem wracaliśmy do Radzionkowa.

Jacek Glanc



LOGO ROKU ŚWIĘTEGO 2025

Rok Święty jest zawsze wydarzeniem szczególnym w życiu Kościoła, to czas szczególnej łaski w drodze do osobistego uświęcenia. Rok Jubileuszowy 2025 został ogłoszony bullą „Spes non confundit” papieża Franciszka, z dnia 9 maja 2024 roku; rozpoczął się 24 grudnia 2024 roku, a zakończy się 6 stycznia 2026 roku. Jego hasło brzmi: „Pielgrzymi nadziei”. W tym jubileuszowym czasie zostaną dokonane kanonizacje dwóch błogosławionych: bł. Karola Acutisa (podczas Dnia Młodości) oraz bł. Piotra Jerzego Frassati (podczas Dnia Dzieci).

Istotnym elementem wizualnym i medialnym Roku Świętego jest logo, którego doświadczymy w środkach masowego przekazu, a także w wystroju kościołów, a nawet kapłańskich ornatów.

Logo zostało zaprezentowane 28 czerwca na konferencji prasowej w Sala Regia Pałacu Apostolskiego w Watykanie, w obecności ks. prał. Rino Fisichelliego, Pro-Prefekta Dykasterii ds. Ewangelizacji, i uzyskało aprobatę biskupów, księży i osób świeckich.

Aby wybrać logo, zorganizowano międzynarodowy konkurs, w którym wzięło udział 294 uczestników z 48 różnych krajów. Ostatecznie trzy projekty, które przeszły do ostatecznej selekcji, zostały przedłożone papieżowi Franciszkowi, aby mógł wybrać ten, który uznał za najbardziej odpowiedni.

Zwycięzcą został 50-letni włoski grafik z Apulii, Giacomo Trevisani, który wyjaśnił swój wybór graficzny i poszukiwania stojące za stworzeniem logo następującymi słowami: „Wyobraziłem sobie Papieża, współczesnego Piotra, który prowadzi lud Boży ku wspólnemu celowi, obejmując krzyż, który staje się kotwicą, mocnym punktem odniesienia dla ludzkości; a my, ludzie, chwytamy się siebie nawzajem i jego, jakbyśmy również trzymali się tej kotwicy, symbolicznie przywołując pielgrzymów wszystkich czasów. Jesteśmy „Pielgrzymami nadziei”, ponieważ nosimy w sobie lęki naszych bliźnich, pragnąc się nimi podzielić i uczynić je naszymi własnymi; na to właśnie wskazują

przytulone do siebie postacie, spoglądające na Krzyż jako na koło ratunkowe”.

W rzeczywistości jest to prosty i uniwersalny obraz, który może być zrozumiany przez ludzi wszystkich kultur i religii, zawierający zaproszenie dla wszystkich do wspólnego kroczenia ku lepszej przyszłości, kierując się wiarą i wolą budowania lepszego świata pod sztandarem miłości i braterstwa.

Logo przedstawia cztery stylizowane i pełne wdzięku postaci w czterech kolorach, które przypominają żywe barwy natury: czerwony, pomarańczowy, zielony i niebieski.

Wybór kolorów nie jest przypadkowy. Czerwień symbolizuje miłość, pasję i dar z siebie, ofiarę Chrystusa i Jego bezgraniczną miłość do ludzkości, ale także ogień Ducha Świętego i Jego moc, która ożywia chrześcijan. Pomarańczowy wyraża radość, witalność i entuzjazm, światło, które oświetla drogę wiary. Zielony jest powszechnie uznawany za kolor nadziei, wzrostu i odrodzenia. Wreszcie, niebieski symbolizuje wiarę, pokój i spokój, przypomina niebo i duchowość oraz zachęca do kontemplacji i modlitwy.

Cztery postaci reprezentują całą ludzkość, z jej różnicami i podobieństwami. Postacie te obejmują się nawzajem, wyrażając solidarność i braterstwo, które powinny zjednoczyć narody świata. Przewodzi im postać trzymająca się krzyża utworzonego przez czarną, zakrzywioną linię, która na dole jest zakończona kotwicą – znanym symbolem nadziei i bezpieczeństwa. Krzyż nie jest „sztywny”, nie jest statyczny, ale skłania się w kierunku ludzkości, jakby chciał ją objąć, wejść w jej problemy. Obecność małych, wzburzonych fal w dolnej części logo potwierdza istnienie niebezpieczeństw i przeszkód - osobistych perypetii i wydarzeń na świecie, które sprawiają, że życie każdego z nas nie zawsze jest łatwe. Jest jednak możliwe z Nadzieją – Jezusem Chrystusem!

Magdalena Synecka



DO ZOBACZENIA... PANIE RYSZARDZIE



Tegoroczna wigilia była ostatnią w historii życia śp. Ryszarda Doliboga, radzinczanina, kowala - "od ciężkiego uderzenia młota", znawcy materii najtwardszej stali, którą jedynie żar ognia potrafi zmiękczyć, ale też kowala - artysty.

Świętego Wojciecha w herbie Radzionkowa, który zdobi balustradę balkonową Urzędu Miasta mijają codziennie tysiące pieszych i zmotoryzowanych, a to właśnie śp. Panu Ryszardowi, Patron naszego miasta, zawdzięcza swój wizerunek.

Trzeba także wejść do naszego kościoła, by i tam odnaleźć ślad kunsztu śp. Pana Doliboga. Kute oprawy świetlne w kształcie mitry biskupiej św. Wojciecha z naszego ołtarza głównego, zawieszane na łańcuchach, są właśnie

jego dziełem. Jeśli zaś spojrzeć na prezbiterium, na dwóch filarach widoczne są wielkie oświetleniowe kandelabry. To nim właśnie, za proboszczowania śp. ks. prob. Ernesta Grajcke, śp. Pan Ryszard poświęcił wiele czasu, by doprowadzić do świetności dawnych czasów i nowoczesnej funkcjonalności.

Trzeba też wspomnieć, co dla młodszego pokolenia może być swoistym odkryciem, że śp. Pan Dolibóg był autorem i wykonawcą plastycznej formy poprzedniego oświetlenia w naszym kościele. Były więc nie tylko wspomniane „mitry”, ale także w nawie głównej kute oprawy świetlne w formie "walca" i "pierścienia", zawieszane na długich kutych łańcuchach, zaś w nawach bocznych oprawy świetlne w formie kutego "walca". Do tego, na filarkach pod empo-

ną kościoła zamontowane były kute kinieki podświetlające łuki chóru głównego oraz obu bocznych. Nawowe formy oświetlenia zostały później zmienione na obecne żyrandole za czasów ks. prob. Jana Grzesicy.

Jeśli jeszcze podejść do naszej kaplicy przedpogrzebowej, to widoczne tam kute elementy żelazne pamiętają także kuźnię śp. Ryszarda Doliboga.

Panie Ryszardzie... Dziękujemy i do zobaczenia!

Jacek Glanc



Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy Parafii Św. Wojciecha w Radzionkowie organizuje w dniach od 26 kwietnia do 3 maja 2025 r. pielgrzymkę do Medjugurie.

W programie: zwiedzanie Budapesztu, modlitwa w Medjugurie na Górze Objawień, zwiedzanie Mostaru, Wodospadów Kravica w Neum oraz Dubrownika.

Cena – 2700 zł (plus ewentualne wstępy, przewodnik). Cena obejmuje przejazd, ubezpieczenie, obsługę pilota, 1 nocleg w Budapeszcie, 3 noclegi w Medjugurie, 3 noclegi nad morzem w Hotelu Vapore, 7 śniadań, 7 obiadokolacji.

Zapisy do **28 marca 2025 r.** w Kancelarii Parafialnej. Przy zapisie należy podać nr PESEL, telefon do kontaktu oraz wpłacenie zaliczki w wysokości 500 zł.

Szczegółowych informacji udziela Pan Jan Moj pod nr telefonu: 604 934 069.

Z ŻYCIA PARAFII

GRUDZIEŃ 2024

CHRZTY

1. Melisa Stefania Hajda
2. Wiktor Tadeusz Dawidziak
3. Alicja Halina Wiktorska

POGRZEBY

1. +Jadwiga Plewa, lat 72
2. +Roman Garus, lat 68
3. +Ilona Kalus, lat 73
4. +Maria Bodora, lat 63
5. +Teresa Ficek, lat 73
6. +Józef Jerzyk, lat 73
7. +Teresa Wyrwoł, lat 91
8. +Rafał Gajowski, lat 42
9. +Reinhold Tobor, lat 85
10. +Ryszard Dolibóg, lat 85
11. +Anna Glanc, lat 93
12. +Elżbieta Gruszka, lat 82
13. +Henryk Żmija, lat 72
14. +Matylda Bieniok, lat 93

JUBILACI

1. Maria Cempulik – 75 rocznica urodzin
2. Hildegarda Wojtyczka – 85 rocznica urodzin

ŚLUBY

1. Dawid Berkowski i Justyna Salinger

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA ŚW. WOJCIECHA

41-922 Radzionków
ul. św. Wojciecha 48

Telefony:

Parafia: 32 286-63-55

Kancelaria parafialna: 519 546 319

email:

radzionkow@archidiecezjakatowicka.pl

konto bankowe:

ING Bank 15 1050 1230 1000 0022 2025 8327

STYCZEŃ 2025

CHRZTY

1. Iga Anna Okroskowicz
2. Emilia Gabriela Piotrowska
3. Michalina Maria Łasińska
4. Laura Aleksandra Dolibóg

POGRZEBY

1. +Bronisław Musioł, lat 72
2. +Aniela Czapla, lat 78
3. +Ireneusz Łapiński, lat 75
4. +Franciszek Dolibóg, lat 67

JUBILACI

1. Krystyna Dolibóg – 85 rocznica urodzin
2. Halina Gotfryd – 70 rocznica urodzin
3. Herman Furman – 85 rocznica urodzin
4. Jan Lipiński – 80 rocznica urodzin
5. Andrzej i Anna Szczygieł – 50 rocznica ślubu
6. Joachim i Adelajda Grajczyk – 60 rocznica ślubu
7. Krystyna Pietryga – 70 rocznica urodzin
8. Hildegarda Mateja – 85 rocznica urodzin
9. Gerard Ręka – 85 rocznica urodzin

REDAKCJA ADALBERTUSA:

Redaktor prowadzący: Jacek Glanc

Opieka duchowa: ks. Arkadiusz Rząsa

Autorzy tekstów: Jacek Glanc, Marzena Nordyńska-Sobczak, Joanna Plesińska, Jarosław Wroński, Magdalena Synecka, Renata K. Cogiel

Poezja i tłumaczenia: Gizela Sznajder

Korekta: Gabriela Wrodarczyk

Zdjęcia i projekt graficzny: Jacek Glanc

Zdjęcie na okładce: Łukasz Tomanek

(zdjęcia wykorzystane: Jarosław Wroński, www.cathopic.com, wikipedia)

Druk: www.macgraf.pl

„W OBIEKTYWIE RADZIONKOWSKIEGO ADALBERTUSA”:

www.facebook.com/w.obiektywie.radzionkowskiego.adalbertusa

„PARAFIA ŚWIĘTEGO WOJCIECHA”

www.parafia.radzionkow.pl/parafia/

NASI MŁODZIANKOWIE

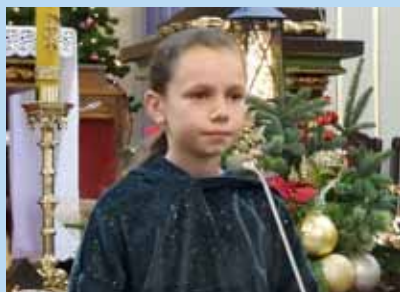




KOŁĘDOWANIE WSPÓLNOTOWE



ARTYŚCI... „II DZIECIĘCEGO KOŁĘDOWANIA”



„BĄDŹCIE RODZINAMI NADZIEI!” (BP ADAM WODARCZYK)



„PAN NASZ, JEST NADZIEJĄ
W CHOROBIE, STAROŚCI I PRZEMIJANIU...”
(BP ADAM WODARCZYK)



BISKUP ADAM WODARCZYK W GRONIE...



...braci górniczej



...Dzieci Maryi



...dzieci z przedszkola Sióstr Służebniczek



...naszych katechetów



...naszych ministrantów



...pracowników probostwa



...rodziców naszych księży i sióstr zakonnych



...nauczycieli radzionkowskich szkół